PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 5 (806) ŚRODA, DNIA 18 STYCZNIA 1933 ROKU ROK XIII

Sukces Chmielewskiego w Sztokholmie

2 x 6 = 12!

Liga dzieli się na dwie grupy. Zakaz meczów konkurencyjnych zniesiony

Pierwsze skoki w Zakopanem. Łódź-Warszawa w boksie 9:7

Dwie porażki hokeistów polskich w Pradze

Walne zebranie Ligi, odbyte w dniach 14 i 15 b. m. w gmachu PUWF-u w Warszawie, będzie stanowiło w historji piłkarstwa polskiego niewątpliwie datę wielkiego znaczenia.

W sobotę d. 14-go stycznia roku 1933-go o 18-ej min. 35 przeszedł wniosek o reformie rozgrywek! Kto orjentował się w sprzeczności interesów poszczególnych klubów i ośrodków piłkarstwa ligowego, kto znał choć trochę nieubłagany wprost konserwatyzm niedawnych rewolucjonistów, kto zdawał sobie sprawę — do jakiego stopnia po zdobyciu pierwszej linji okopów — § 32-go, ligowcy okopali się i postanowili — słusznie, czy niesłusznie — bronić do upadłego swego stanu posiadania, ten dopiero zrozumie doniosłość uchwały sobotniej.

Reforma, ale jaka?

Jej losy do ostatka jednak były nieznane i niepewne. Wśród reprezentantów poszczególnych klubów panowała bowiem rozbieżność zdań o skali dopuszczającej wszelkie możliwości, począwszy od głosu przedstawiciela ŁKS-u p. Skibińskiego, aby zostawić status quo, aż do propozycji reprezentanta świeżo upieczonego członka naszej extra klasy — Podgórza, aby wrócić do rozgrywek w okręgach.

Dwa doniosłe wnioski.

Zresztą zdania te nie odgrywały w psychice większości delegatów większego znaczenia, choćby z tego względu, że przed przystąpieniem do omawiania reformy rozgrywek zapadły dwie kardynalne, normujące zgóry tok obrad, uchwały. Pierwsza z nich głosiła, że zebrani wypowiadają się absolutnie za utrzymaniem Ligi, druga — że reforma w r. b. musi być w tej czy w innej formie przeprowadzona.

Wniosek drugi był jednak tylko ogólnikiem. Okazało się to w całej pełni, gdy delegaci przystąpili do wentylowania poszczególnych projektów.

Na pierwszy ogień poszedł projekt Garbarni, który próby nie wytrzymał; uznano, że dopuszczenie do Ligi aż 48 klubów w praktyce okazałoby się dla większości słabszych drużyn wręcz szkodliwe, wreszcie, że o zdobyciu zaszczytnego tytułu najlepszej drużyny polskiej, nie może w żadnym wypadku decydować los, jakim jest niewątpliwie wprowadzenie do mistrzostw dwu rund, przeprowadzonych systemem pucharowym.

Dwie grupy, czy jedna.

Kiedy jednak pozostały tylko dwa typy reformy — zmniejszenie ilości klubów w jednej grupie, lub taki czy inny system dwugrupowy, okazało się, że zebrani grawitują raczej do zachowania swej nierozdzielności, zwłaszcza po oświadczeniu Krakowa, który jako warunek sine qua non postawił nierozdzielanie swej grupy, złożonej z Cracovii, Wisły, Garbarni i Podgórza.

Obiad w „Cristalu".

Przerwa i obiad spędzony wspólnie przez większość delegatów w „Cristalu", umocnił stanowisko większości zmniejszeniem ram Ligi do 10-ciu klubów. Trzy kluby krakowskie, Pogoń, Ruch, Warta, Warszawianka, ŁKS stanowiły już większość zdolną przeforsować „reformę", będącą właściwie jej namiastką zwłaszcza jeśli chodzi o rok 1933-ci, w którymby mistrzostwa potoczyły się utartym torem, t. zn. odbyłyby się w jednej grupie 12-tu klubów, z których dopiero po ukończeniu mistrzostw spadłyby, nie jeden jak dotychczas klub, ale dwa.

Pokrzyżowanie planów.

Kiedy zatem o godz. 16.45 rozpoczęto dalsze obrady, sprawę uważano za załatwioną niemal w stu procentach. Tu jednak zaszedł fakt, który wpłynął na powzięcie decyzji z punktu widzenia ligowców niewątpliwie rewolucyjny.

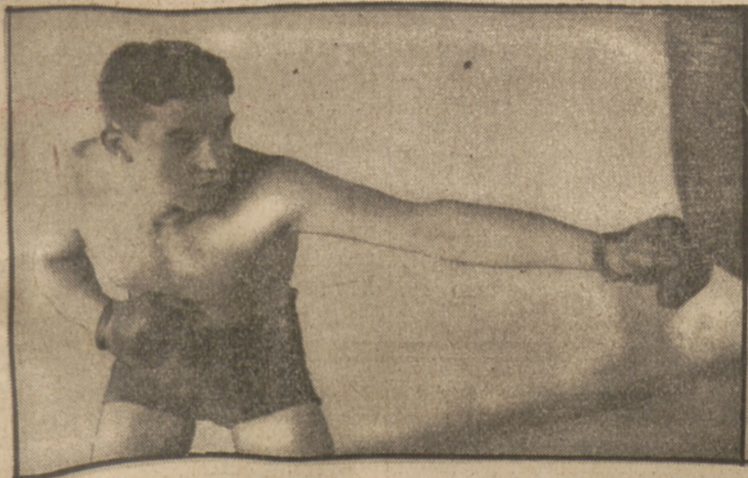
Deklaracja ppłk. Glabisza.

Faktem tym było przybycie na salę obrad ppłk. dypl. K. Glabisza. W imieniu zarządu P. Z. P. N-u oświadczył on wręcz, że wszelkie próby zacieśniania ram Ligi sam zarząd jak i poszczególne okręgi uważać będą za dalsze dążenia do separatyzmu. Dalej, cytując swój wywiad udzielony „Przeglądowi Sportowemu", p. pułkownik podniósł iż uważa, że jedynie powrót do okręgów — zdaniem jego najlepszy — byłby rewolucją, której jednak PZPN pragnie za wszelką cenę uniknąć.

Dokończenie na stronie drugiej.



WALNE ZEBRANIE LIGI
Przy stole obrad. Siedzą od lewej pp. Szyc (Warta), inż. Kuchar (Pogoń), dr. Michałowski (Cracovia), Derda, inż. Rosenstock i Eysymontt (Garbarnia), Mosin, płk. Izdebski, dr. Żołędziowski.



CHMIELEWSKI — I. K. P. ŁÓDŹ
odniósł dwa zwycięstwa na ringu w Sztokholmie.



DRUŻYNA HOKEJOWA CRACOVII
najniespodziewaniej przegrała mecz z Sokołem 1:2.



Z ROZGRYWEK PIŁKARSKICH O MISTRZOSTWO FRANCJI
Napastnik Club Français strzela bramkę, mimo interwencji bramkarza i obrońcy S. C. Nîmes.





DWA MOMENTY W RINGU
Migawki z wieczoru bokserskiego w paryskim Central Sporting Clubie.

Twierdza ligowa kapituluje

Dalszy ciąg sprawozdania ze strony 1-ej

Korzyści podziału na dwie grupy

Pozostaje zatem droga ewolucji, a ta jest tylko jedna: rozgrywki w dwu grupach. Korzyści tego właśnie systemu są aż nazbyt widoczne: zaoszczędzenie terminów, unormowanie życia graczy, których zamiast jedenastu ciężkich i długich podróży w roku czeka wyjątkowo tylko 10, ale przeważnie dużo mniej i krótszych (np. w grupie zachodniej drużyny krakowskie wyjeżdżają tylko w pierwszej turze do Warty i Ruchu), wreszcie wyzwolenie się z pod monotonji rozgrywek dotychczasowych i wprowadzenie do mistrzostw nowej atrakcji, jaką będzie niewątpliwie druga kolejka mistrzostw, w której pierwsze czołowe drużyny z każdej grupy walczyć będą o tytuł mistrza, a ostatnie — o spadek.

Argumenty pplk. Glabisza nie przekonały początkowo większości zebranych. Kiedy jednak dał on do zrozumienia, że w razie przeprowadzenia koncepcji jednogrupowej, interesy Ligi nie znajdą na walnem zebraniu PZPN-u ani jednego obrońcy, delegaci opamiętali się szybko.

Historyczna uchwała.

I oto, kiedy przewodniczący zebrania inż. Rosenstock z Krakowa poddał pod głosowanie ogólny wniosek rozgrywek dwugrupowych, zyskał on aprobatę wszystkich klubów z wyjątkiem Warszawianki, ŁKS-u i Ruchu, oraz wstrzymujących się od wypowiedzenia swej opinji Czarnych.

Nie to jednak było dowodem bohaterskiego poświęcenia się ze strony obradujących. Moment ten wyłonił się dopiero przy omawianiu szczegółowego systemu rozgrywek. Pierwszą fazą walki było ustalenie ilości klubów; kiedy zgodzono się wreszcie na liczbę dotychczasowych 12-tu drużyn, według projektu Warty, najcięższy bój rozgorzał o podział ich na grupy.

Podział na Wschód i Zachód.

I tutaj zwyciężyła ostatecznie koncepcja PZPN-u, idąca za podziałem terytorjalnym; ostatecznie ustalono, że w grupie zachodniej grać będzie cztery drużyny krakowskie, Warta i Ruch, a w grupie wschodniej — Legja, Warszawianka, ŁKS, 22 p.p., Pogoń i Czarni.

W tem miejscu należy bezsprzecznie podkreślić możliwie dobitnie fakt wielkiego samopoświęcenia się ze strony drużyn przydzielonych do grupy wschodniej, które wyrzekły się kontaktu w pierwszej kolejce mistrzostw z drużynami tak kasowemi jak kluby krakowskie.

Równowartość sportowa obu grup.

Przypuszczamy jednak, że obecna przewaga zarówno klasy drużyn jak i ich atrakcyjności widowiskowej po stronie grupy zachodniej pozostanie raczej na papierze. Jak bowiem wykazuje punktacja tabeli tegorocznej, według której każdy klub otrzymuje tyle punktów, jakie zajął miejsce, istnieje obecnie idealna wprost równość sił.

Mianowicie w grupie wschodniej mamy: Cracovia (1), Warta (3), Wisła (6), Ruch (7), Garbarnia (10) i Podgórze (12), co daje razem 39 punktów, a w grupie wschodniej: Pogoń (2), ŁKS (4), Legja (5), Warszawianka (8), 22 p.p. (9), Czarni (11), czyli razem również 39 punktów.

Biorąc zaś pod uwagę jeszcze 7 punktów, odebranych Czarnym walkowerami, pod względem wartości sportowej przewaga chyli się raczej w przecięciu na stronę grupy wschodniej.

Widoki finansowe.

Jeśli zaś chodzi o moment finansowy, to uważamy, że i tutaj nie należy się spodziewać żadnych przykrych niespodzianek. Rozumiemy bowiem nastawienie publiczności, kiedy mając w zapasie, powiedzmy mecz Legja—Cracovia, nie spieszy się bynajmniej na zawody np. Polonja — 22 p.p. Teraz jednak, gdy widzowie będą wiedzieli, że w pierwszej kolejce nie zobaczą napewno graczy krakowskich, poznańskich i śląskich, z pewnością zapełnią tak samo jak dotychczas trybuny podczas wizyt łodzian, lwowian czy siedlczan.

Nie trzeba również zapominać, że mecz towarzyski z mocną drużyną z innej grupy będzie napewno wielką atrakcją sportową, niosącą poważne wpływy do kasy klubowej.

A mecze takie będzie obecnie można organizować dość łatwo, jeśli wziąć pod uwagę, że na zebraniu sobotniem padł jeden z najbardziej niemoralnych bastjonów Ligi — zakaz konkurencji, za którym opowiedział się jedynie najbardziej konserwatywny ze wszystkich klubów ligowych ŁKS i najbardziej zabezpieczający swój mandat na przyszłość, delegat lwowskich Czarnych.

Tytułem próby...

Omówiony projekt reformy został wprowadzony tytułem próby na rok 1933-ci. Zebrani zastrzegli sobie, że za rok, bogatsi o jedno więcej doświadczenie, przedyskutują go raz jeszcze i, w zależności od jego plusów i minusów, powezmą dalsze reformy, lub też pozostawią nadal.

Rzecz jasna, że w projekcie tym przewidziano wymianę klubu spadającego z mistrzem kl. A P.Z.P.N-u, przyczem wniosek, aby oba te zespoły wykazały swą wyższość w walce eleminacyjnej — ze względu na moment drażniący ambicje klubów A-klasowych, upadł.

Projekt o zawodowstwie i... uchwała o tępieniu profesjonalizmu.

Poza dyskusją o reformie rozgrywek, najciekawszym bodaj tematem zebrania Ligi było wentylowanie sprawy zawodowstwa.

Delegat Cracovii dr. Michałowski wniosek swój uzasadniał bardzo logicznie: — nie chcemy mieć do czynienia z ludźmi podejrzanymi moralnie, tem mniej chcemy, aby zaczerniać sumienia kierowników sekcyj piłkarskich i zarządów klubów, które muszą godzić się na skryte wypłacanie poborów swym poszczególnym pupilom. — Zawodowiec otwarty jest takim samym dżentelmenem jak prawdziwy amator; niestety, nie można tego powiedzieć o zawodowcu ukrytym, czy, jak kto woli, o pseudoamatorze.

Na nieszczęście, to jasne i zdrowe postawienie sprawy, którego konsekwencją mogłyby być drużyny mieszane zawodowo - amatorskie, przekreśla absolutnie nowa ustawa o podatkach od imprez sportowych.

Argument: 100 proc. od imprez, w których bierze udział choć jeden zawodowiec i 0 proc. od zawodów czysto amatorskich, jest rzeczywiście nie do przeparcia i, na nieszczęście, separuje nas kompletnie od kontaktu na terenie kraju z zawodowcami Austrji, Czech, Węgier, czy Italji.

Mimo to wniosek zarządu Ligi o tępieniu zawodowstwa i przestrzeganiu ścisłego amatorstwa, właśnie w zestawieniu z projektem Cracovii wydał się mocno faryzeuszowskim.

I chociaż zyskał on znaczną większość głosów, fałsz jego tonu tłukł się po sali obrad przez dłuższą chwilę przykrym dysonansem.

Coroczne szematy...

Resztę pierwszego dnia obrad wypełniły coroczne szematy, więc odczytanie listy obecności, sprawozdania i debaty nad działalnością zarządu, skarbnika i WG i D, łzy rozczulenia przy żegnaniu spadającej do klasy A Polonji, wyciśnięte wzruszającą deklaracją przedstawiciela tego klubu p. Frenkla, uśmiech wysokiej protekcji przy przyjmowaniu do swego grona Podgórza, wybory nowych władz itd., itd.

Co będzie dalej...

Mimo że przy tematach tych od czasu do czasu temperatura na sali się podnosiła (zwłaszcza gdy wystąpiono z dorocznemi zarzutami przeciwko WG i D), jednak momenty te przyćmiewała troska, której wspólnym refrenem było: co dalej, jak damy sobie radę z ciągle spadającą frekwencją, czy uda się kluby uratować od generalnej plajty, jak podnieść poziom gry swych pupilów.

A kiedy wreszcie zapadła uchwała o reformie dwugrupowej, niejeden pewno delegat zadał sobie pytanie: czy OZPN-y daną ta się zadowolą i czy nie trzeba będzie w najbliższej przyszłości walczyć jeszcze na jednym froncie i to z przeciwnikiem mającym wszelkie szanse aby rozstrzygnąć tę walkę na swoją korzyść.

Jotge.

Nowe władze Ligi wybrane w niedzielę wieczorem przedstawiają się jak następuje: prezes mjr. Żołędziowski, wice-prezesi pp. płk. Goebel i Skwarczyński, sekretarz p. Mosin, zast. p. Wolamm, skarbnik p. Derda, zast. p. Wydrych, członkowie kpt. Słoniewski i dr. Wojakowski. Przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny został pułk. Goebel.

Zarząd ten, powiększony do 9-ciu osób stanowić będzie t. zw. Zarząd pełny, który dotychczas reprezentowali przedstawiciele wszystkich klubów ligowych.

Nadzwyczajne walne zebranie AZS'u warszawskiego odbyło się ubiegłej soboty. Wybrano nowe władze, oparte na szkielecie poprzedniego zarządu: prezes — inż. Żochowski, vicepr. adm. — Trzetrzewiński, sportowy — Dunin Wąsowicz, organizacyjny — Huszcza, sekr Grubert, skarb — Kobylecka, członkowie: Wieliński, Kercelli, Węgiel, Osiecki, Tacikowski, Woroszyłło, Rossoński, Zawistowski i Gotard.

Opozycja nie wysunęła swoich kandydatur, wobec zastrzeżeń, które miała co do systemu wpuszczania członków na zebranie. Zapadła ważna uchwała, dająca autonomję sekcji pływackiej. **(t.).**

Walne zgromadzenie piłkarzy krakowskich

KRAKÓW, 15.1. — Tel. wł. — W sali konferencyjnej magistratu krakowskiego zebrało się około 150-ciu delegatów, reprezentujących 46 klubów: A, B i C-klasowych, zrzeszonych w K.Z.O.P.N. Zebranie zagaił wiceprezes, starosta dr. Wnek. Zkolei przewodniczyli zebraniu: wiceprezes red. Statter i gen. Mond.

Ustępującym władzom udzielono absolutorium, wyrażając jednocześnie podziękowanie za owocną pracę i specjalne uznanie dla skarbnika, p. Wójcika, za wzorowo prowadzoną gospodarkę kasową.

W uznaniu dotychczasowych zasług, położonych koło rozwoju piłkarstwa, najwyższa instancja piłkarzy krakowskich nadała godność członka honorowego swemu długoletniemu prezesowi, gen. Mondowi, oraz również długoletniemu wiceprezesowi red. Statterowi.

Co się tyczy projektów rozgrywek, walne zgromadzenie uchwaliło cały szereg wniosków na walne zgromadzenie PZPN. Między innymi uchwalono głosować za zniesieniem Ligi i wprowadzeniem systemu rozgrywek, podanego do wniosku zarządowi KZOPN. Uchwalono również przeciwstawić się wnioskowi na walnem zgromadzeniu PZPN-u o zniesienie autonomji sędziów. Mistrzostwa klasy A rozegrane będą w roku bieżącym w dwu grupach mianowicie w grupie rezerw ligowych i w grupie pozostałych klubów A-klasy.

W związku z pojawieniem się wniosku klubu sportowego Krowodża, o pozostawienie tegoż w A-klasie, doszło do burzliwej dyskusji i różnicy zdań pomiędzy przewodniczącym gen. Mondem, a reprezentantami klasy A, odnośnie interpretacji statutu i postanowień PZPN-u.

Przedstawiciele klubów, po przeprowadzeniu przez przewodniczącego uchwał o pozostawieniu Krowodży w klasie A, mimo nieuzyskania, wedle ich interpretacji, potrzebnej większości, postanowił zwrócić się do PZPN o decyzję w tej sprawie.

W konsekwencji tego oświadczenia, gen. Mond złożył rezygnację i opuścił walne zebranie, które nie przyjęło do wiadomości tej rezygnacji, wyrażając gen. Mondowi votum zaufania.

Nowe władze związku przedstawiają się następująco: prezes gen. Mond, wiceprezesi: dr. Wnek i red. Statter, sekretarz dr. Kwaśniewski, skarbnik p. Wójcik, kpt. związkowy p. Kałuża, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny Burg. Członkowie zarządu: dr. Holender, mag. Koenig, dr. Goldinger, Delekta, Matla, inż. Liteński, Góra, Niemczykiewicz. Wydział gier i dyscypliny: przewodniczący: Burg, Kozłowski W., Kozłowski K., Rutka, Marszałek, Fromowicz, Radwański, Rab, Hocheiser, Nemiński, Jelonek, Keller, Makomaski.

Deelgaci na walne zgromadzenie P.Z.P.N-u: gen. Mond, red. Statter, dr. Hornung, p. Schneider.

Walne zgromadzenie krakowskiego okręgu kolegium sędziów wybrało następujący zarząd: prezes Rutkowski, wiceprezes dr. Rumplet, sekretarz Jachowicz, skarbnik Schneider, referent obsady Gamplowicz, członek zarządu Gauda.

LWÓW, 15.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie LZOPN. Obrady trwały się do późnego wieczoru i zostały odroczone na dwa tygodnie z powodu niemożności załatwienia wszystkich spraw. Prezesem LZOPN został mjr. Mirski - Woleński, w miejsce prof. Dręgiewicza, który urząd ten sprawował przez lat 12. Obrady stały naogół na niskim poziomie.

Jakkolwiek ostateczny skład ekspedycji nie został jeszcze wyznaczony, to podzielimy się jednak z naszymi czytelnikami pewnymi przypuszczeniami, które zresztą nie są pozbawione podstaw. Szkielet drużyny stanowiliby zawodnicy T. T. w Zakopanem: Bronek Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze, Władysław Berych, Stanisław Skupień i Jan Gnojek, prócz tego wchodziłby w rachubę Izydor Łuszczek. Z zawodnikami zdecydował się pojechać kapitan sportowy p. Stanisław Faecher, pozatem pojedzie jeszcze paru członków Zarządu P. Z. N. na własny koszt, tak, by zawodnikom naszym zapewnić potrzebną opiekę i odsunąć od nich wszelkie kłopoty, poza samym treningiem.

W obliczu Makabiady

BIELSKO, 15.1. — Tel. wł. — Na Hali Boraczej odbyły się eliminacje przed Makabiadą w Zakopanem przy bardzo dużem zainteresowaniu publiczności.

W biegu 16 klm. zwyciężył Warenhaupt (Mak. Zakopane) 1:26:42, 2) Frey (M. Nowy Targ) 1:31:45, 3) Fischl (Zak.) 1:32:44, 4) Wiener (Bielsko) 1:35.09, 5) Zylber (N. Targ) 1:36:21, 6) Robinson (Bielsko) 1:36:34, 7) Rozenberg (Bielsko) 1:41:44. Startowało 22 zawodników, bieg ukończyło 16.

Bieg pań 8 klm. 1) Frenkel (Żywiec) 0:58.21, 2) Schoenfeldówna (Kraków) 0:59:55, 3) Schneidrówna (Bielsko) 1:00:29.

Slalom 1) Warenhaupt 0:55.7, 2) Preser (Bielsko) 1:01.4, 3) Katz 1:05.6, 4) Datner (Żywiec) 1.09.4. Poza konkursem Neuman miał 1:04.

LWÓW, 15.1. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym rozpoczął się turniej jubileuszowy Hasmonei, będący równocześnie eliminacją hokeistów przed igrzyskami Makabi w Zakopanem. Zwycięstwo odniosła drużyna Hasmonei przed Makabi krakowską. Trzecie miejsce zajął Żass, czwarte Dror.

Wyniki: Hasmonea — Dror 2:0, Makabi — Żass 2:1, Makabi — Dror 4:0, Hasmonea — Żass 2:0, Hasmonea — Makabi 4:1, Żass — Dror 0:0.

Skład reprezentacji drużyny hokejowej polskiego okręgu Makabi na igrzyska w Zakopanem ustalony został następująco: bramkarze: Bengler (Makabi Kraków) i Tennenbaum (Hasm.), obrona: Razner i Bronek (Makabi), napad: Schlaff, Finkielsztajn, Bortman (Hasm.) oraz Cenzor, Bergman, Brenner (Makabi).

CIESZYN, 15.1. — Tel. wł. — Z okazji 40-letniego jubileuszu Cieszyńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego odbyły się tu zawody w jeździe sztucznej parami o mistrzowski tytuł Polski. Zawody te były właściwie pojedynkiem Lwowa ze stolicą, gdyż jedyne szanse zwycięstwa miały pary: Bilorówna — kpt. Kowalski i Rudnicka — kpt. Theuer. Pierwsze miejsce zajęli lwowianie Bilorówna z Kowalskim, z notą 11,25 punktów (na 12 możliwych). Drugie miejsce przypadło Rudnickiej i Theuerowi nota 10,55 pkt. Ostatnie miejsce zajęła trzecia para Kisslerówna i Łowczyński ze Lwowa 8 pkt. Ponadto dla uświetnienia zawodów wystąpili z popisami łyżwiarskimi pojedyńczo pp. Fialówna i Baum.



JERZY WOCKA

Obrady W.O.Z.P.N.

Obserwując czterogodzinne walne zgromadzenie piłkarzy stołecznych odnosiło się wrażenie, że pewne kluby za wszelką cenę chciały unieważnić powstanie Podokręgu Robotniczego, a gdy to upadło ograniczyły ilość drużyn w jego kl. A i B, aby nie stwarzać możliwości awansu do wyższej klasy.

Ale gdy przyszła sprawa struktury W. O. Z. P. N. dla pozostałych klubów nie było już dyskusji o zmniejszenie ilości klubów w poszczególnych klasach. Interesy nie piłkarstwa stołecznego a prywata klubów zaczęły odgrywać kolosalną rolę.

Wylicytowano się do 10 klubów w kl. A WOZPN. To znaczy 18 meczy, wówczas, gdy podokręg Robotniczy będzie ich miał 12. Wytworzyła się taka sytuacja, że mistrz Podokręgu Robotniczego będzie wyeliminowany i czekać będzie na wyeliminowanie mistrza WOZPN. dwa miesiące.

I znów trza będzie w pośpiechu grać mecze w tygodniu, aby na czas dać mistrza Warszawy do bojów międzyokręgowych o wejście do Ligi.

Zdecydowanymi przeciwnikami powstania Podokręgu Robotniczego byli delegaci Orła p. Szymkiewicz i Górski, którzy przy każdej sposobności zabierali też głos. Ich przemówienia nie obfitowały w argumenty poważne, to też nie znalazły posłuchu u zebranych.

Walne Zgromadzenie 43 głosami za przeciw 2 głosom Orła i 18 wstrzymujących się uchwaliło zaakceptować uchwałę Zarządu WOZPN. w przedmiocie powołania Podokręgu Robotniczego.

Następnie prezes Rusecki w swem przemówieniu podniósł kwestię budżetu WOZPN. zaznaczając, że suma 600 złotych, które rocznie będzie wpłacał Podokręg Robotniczy jest za mała, zważywszy, że budżet roczny WOZPN. wynosi 11.000 złotych i zapytał przedstawiciela Podokręgu Robotniczego, czy w razie deficytu proporcjonalnie weźmie udział w pokryciu tegoż. Na zapytanie to dr. Michałowicz odpowiedział twierdząco.

Następnie uchwalono, że do grupy Podokręgu Robotniczego należeć będą: Gwiazda, Skra, Marymont, Znicz, Drukarz oraz jeden jeszcze klub wybrany z pośród Sarmaty, Elektryczności lub Czarnych. Do drugiej grupy wejdą: AZS, Makabi, Polonia, Świt, Skoda, Orzeł, Pwatt, Legia I.b, Warszawianka I.b.

Sprawę przechodzenia klubów z Podokręgu Robotniczego do ogólnego WOZPN. bez utraty klasy postanowiono rozpatrzeć na Dorocznym Walnym Zgromadzeniu WOZPN., które się odbędzie 22 b. m. **M. A.**

Na terenie Warszawy

Drużynowe mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów rozegrane w niedzielę, dn. 15 b. m. w Warszawie w lokalu „Prądu" przyniosły zdecydowane zwycięstwo Legji, która w trójboju olimpijskim osiągnęła 846,8 pkt. W ramach tych zawodów padł również rekord Polski w wadze średniej w wyciskaniu oburącz ustanowiony przez Merkiera (Legja) 87,5 kg.

Mistrzostwa Warszawy w siatkówce. Obfitujące w niespodzianki rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo Warszawy w grze mieszanej zakończyły się wręcz sensacyjnie. Mianowicie mistrzostwo zdobyli nieoczekiwanie Pietkiewiczówna z Olszewskim (AZS), rewanżując się Szmidównie z Kwastem (Polonia) przez zwycięstwo 2:1 (13:15, 16:14, 15:9), oraz bijąc ponownie Brzustowską z Wirszyłłą 2:1 (8:15, 15:6, 15:11), którzy byli mimo wszystko parą lepszą. Zadowolić się oni musieli jednak drugiem miejscem, które zajęli dzięki bezapelacyjnemu zwycięstwu nad Szmidówną i Kwastem 2:0 (15:7, 15:8)

Makabi bije Skrę w boksie 14:4. Bokserzy żydowscy wystąpili bez Wysockiego, Borensztejna i Andersa. Skra bez Głowackiego. Młodzi pięściarze żydowscy zareprezentowali się bardzo dodatnio, górując nad przeciwnikiem zarówno techniką jak i siłą ciosu. Bokserzy Skry wnieśli do walki wiele bojowości i ambicje.

Na śnieżnych szlakach

MORAWSKA OSTRAWA, 15.1. Tel. wł. — W sobotę rozpoczęły się w Bystrzycy, po stronie czeskiej, zawody narciarskie z okazji otwarcia pierwszej w Czechosłowacji polskiej skoczni.

W biegu na 18 km zwyciężył niespodziewanie Legierski (SN Katowice) w czasie 1.25 min., bijąc doskonałych zawodników zakopiańskich. 2) Marusarz Jan (TT) 1:27.50, 3) Dawidek Jan (TT) 1:28.36, 4) Gnojek (TT) 1:28.49.

Bronisław Czech nie wziął udziału w biegach, trenował jedynie na nowej skoczni w Nydku. W próbnych skokach osiągnął on 48 mtr. Wyraża się on bardzo pochlebnie o tej skoczni.

W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie skoczni w Bystrzycy. Skok honorowy wykonał Jan Marusarz.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki: kombinacja: 1) Legierski 460 pkt., skoki 37 i 47 mtr., 2) Marusarz Jan (TT) 480 pkt skoki 29 i 33 mtr., 3) Dawidek 359 pkt skoki 24 i 36 (z upadkiem). Skoki otwarte: 1) Legierski 325 pkt., skoki 37, 41 42 mtr., 2) Kozdroń (TN Krak.) 251 pkt, skoki 37, 40 i 39 (z upadkiem) 3) Marusarz Jan 199 pkt., skoki 36 43 (z upadkiem) i 44 (z upadkiem) 4) Pleśnik (Mor. Ostr.) 155 pkt., skoki 16 26 (z upadkiem) i 28, 5) Dawidek 144 pkt. skoki 40, 42 i 44 (wszystkie z upadkiem), 6) Bałtek Jan (Groń) 111 pkt., skoki 15 (z upadkiem), 14 i 20.

Poza konkursem skoczył Dawidek 47 mtr., rekord dnia. Oprócz tego Kozdroń skoczył 44 mtr.

LWÓW, 15.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się pierwsze w bieżącym sezonie zawody narciarskie: bieg drużynowy na przestrzeni 10 km., zorganizowany przez Czarnych. Warunki były dość złe, trasa ciekawa. Na starcie stanęły 4 drużyny, w tem 3 Czarnych Wyniki: 1) Czarni I 57.40, 2) Czarni II 57.58, 3) Czarni III 1.04.03, 4) AZS. Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył Fajkosz (Czarni) 55.30.

W Rozłuczu odbyło się dziś otwarcie skoczni narciarskiej, przy udziale dowódcy OK 10, gen. Tessaro, zastępcy dyr. PUWF, pułk. Krzyskiego, kierownika okr. urzędu WF przy OK 10, pułk. Morawskiego, przedstawicieli duchowieństwa, władz okolicznych i sportu. Z okazji otwarcia odbył się konkurs skoków, przy udziale zawodników ze Lwowa i Przemyśla.

Wyniki: 1) Chlipalski (Czarni) z notą 220,50, długość skoków: 27, 28,5 i 29, 2) Karczewski (AZS Lwów) 168, dł. sk. 28,5 i 29, 3) Lankosz II (Przemyskie Tow. Narc.) 161,80, dł. sk. 24,5 i 29. W uroczystościach uczestniczyli również przedstawiciele czeskiego klubu z Użhorodu.

Rezerwy w rolach reprezentacyj

Niski poziom meczu Łódź-Warszawa 9-7. Fantazja sędziów ustala dowolne wyniki

ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA ŁODZI
Od lewej: sekundant Konarzewski, Rosław, Kempa, Stahl II, Garncarek, Banasiak, Woźniakiewicz, Leszczyński i Pawlak.

DRUŻYNA PIĘŚCIARSKA WARSZAWY
Od lewej: Rotholc, Kazimierski, Borensztajn, Głowacki, Pisarski, Doroba, Karpiński, Falkiewicz, sędzia punktowy Nałęcz i czł. W.O.Z.B. Fogiel.

Nasze pesymistyczne przewidywania spełniły się na całej linji. Mecz obkserski Warszawa — Łódź przypomniał nam znawu o depresji jaką przechodzi boks polski, a z nim razem jego sędziowie. Poziom walk był mizerny, wyroków jeszcze niższy. Tylko jeden mecz mógł sprawić prawdziwą satysfakcję, gdyż tylko jeden bokser był pięściarzem w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Na ringu było zadużo krwi, co w boksie amatorskim jest poważną skazą i powinno być czerwonym sygnałem ostrzegawczym przed niebezpieczeństwem grożącem drogom naszego pięściarstwa. Sędzia ringowy p. Kościelski dostroił się do poziomu zawodów. Interwencje jego były niezrozumiałe, przeczulone i przerywały tylko ciągłość walk.

Poziom techniczny obu drużyn był naogół niski. Łodzianie przewyższali warszawiaków siłą fizyczną, której nadużywali. Zwycięstwo Łodzi na optykę jest zasłużone, choć według przebiegu walk remis byłby słuszny. Nie zapominajmy jednak, że Garncarkowi lekarz kazał przerwać walkę z powodu rany oka, a przynajmniej jeden punkt ze spotkania z Pisarskim wyniósłby łodzianin napewno. Pokrzywdzono również Pawlaka, który był lepszy od Rotholca, któremu za ciągły atak należało się zwycięstwo nad Głowackim. Doroba był lepszy od Stahla, Karpiński conajmniej równorzędny Kempie, Borensztajn ani o cień nie gorszy (przy tej klasie walki trudno mówić o wartościach pozytywnych, które wnosi pojęcie lepszy) od Woźniakiewicza. Dwie decyzje zaledwie zadowoliły wszystkich: zwycięstwo Kazimierskiego nad Leszczyńskim i Rosława nad Falkiewiczem.

Najlepszym bokserem był Kazimierski, który mimo intensywnej mierski, który mimo interwencji sędziego, co przerywało co chwila jego nieustępliwe ataki — główny atut Kazimierskiego — swą ciągłą ofenzywą, nie pozwalającą odetchnąć przeciwnikowi ani na chwilę, wypunktował gładko Leszczyńskiego. Leszczyński początkowo miał przewagę trochę nieczystych, ale mocnych ciosów. Potem wobec nie przebranej skali uderzeń Kazimierskiego stał się bezradny, aczkolwiek ciosy warszawianina nie miały siły. Zadusiły one łodzianina jak chmura pyłu, nie powaliły jak chmura gradowa.

Niezłą walkę stoczyli jeszcze Pawlak i Rotholc. Łodzianin początkowo atakuje zwartemi serjami, które powoli jednak stają się za szerokie i za mało celne. W drugiej rundzie padają już tylko ciosy pojedyńcze. Wobec furji Pawlaka i jego znakomitej kondycji fizycznej (tempo w trzeciej rundzie było niezwykłe) Rotholc z trudem zdobywa chwilami inicjatywę i wówczas wykazuje pewną przewagę swych walorów technicznych. Remis krzywdzi raczej Pawlaka.

Ładną, szybką walkę, jak na tak ciężką kategorję, stoczyli Karpiński i Kempa. Szybkość ciosów była nienaganna, celność i skuteczność pozostawiała wiele do życzenia. Wytrzymałość fizyczna Kempy sprawiła, że w trzeciej rundzie był on świeższy niż Karpiński, naogół jednak przewagę techniczną miał raczej warszawianin i choć niczem specjalnym nie zabłysnął, zasłużył na remis.

Walka Stahla i Doroby była nieco chaotyczna i bez klasy. Ciosom brak było celności, celowości oraz rozmaitości. Łodzianin, jak większość jego kolegów, reklamował niesłusznie cios za niski. Ta tendencja do wygrywania przez dyskwalifikację przeciwnika był niemiłą cechą łodzian. Pewną przewagę techniczną i taktyczną miał Doroba, który zasłużył ten na zwycięstwo.

Smutny był mecz Woźniakiewicz — Borensztajn. Obaj zawodnicy bez techniki, wierzący li tylko w siłę swego ciosu wpadali co chwila w clinche, w których Woźniakiewicz obijał przeciwnika podobnemi z odgłosu i z efektu do gdakania kury. Jedynym atutem bokserów była kondycja. Dlaczego sędziowie uznali Woźniakiewicza za zwycięzcę pozostanie ich tajemnica.

W wadze ciężkiej Falkiewicz o refleksach zapaśnika t. zn. niezwykle wolnych, tak, że zasłona przed ciosem nadchodziła o parę sekund zapóźno, operował szablonowo lewym prostym, z którym nie umiał sobie poradzić bardzo często Rosław. Mimo to łodzianin o szybkim ciosie miał wyraźną przewagę i po szybkiej, energicznej walce wygrał zdecydowanie na punkty.

Pisarski nastawiony od początku na „prawą" Garncarka zasłaniał skrzętnie lewą stronę twarzy barkiem i niedostępny dla ciosów łodzianina parę razy zebrał punkty w infajtingu. Podczas zwarcia uderzył on głową w brew Garncarka i rozranił ją tak silnie, że doktór przerwał walkę z powodu krwotoku. Musimy jednak nadmienić, że mamy pewność, że ofenzywa Garncarka zmiażdżyłaby prawdopodobnie już w drugiej rundzie ścisłą defenzywę Pisarskiego, taka moc biła od ataków łodzianina.

Banasiak znacznie silniejszy od Głowackiego zrobił właściwie masakrę z warszawianina, który zalany krwią, dzięki niezwykłemu hartowi woli nie tylko nie skapitulował, ale do końca znalazł siły na skuteczne i dobre technicznie punktowanie. Mimo to remis jest stanowczo zbyt pochlebnym miernikiem sił obu przeciwników.

Ostateczne wynik są następujące (od wagi muszej począwszy): Pawlak (Ł) — Rotholc remis. Leszczyński (Ł) przegrywa z Kazimierskim. Woźniakiewicz (Ł) wygrywa na punkty z Borensztajnem. Banasiak (Ł) — Głowacki remis. Pisarski (W) wygrywa przez techniczny k. o. z Garncarkiem. Doroba (W) — Stahl II remis. Kempa (Ł) bije lżejszego o 3 kg. Karpińskiego na punkty. Rosław (Ł) wypunktowuje Falkiewicza.

KAZIMIERSKI

Sensacje hokejowe Krakowa

Śmiało powiedzieć można, iż ubiegły tydzień stał w Krakowie pod znakiem krążka i łyżwy. Mecze o mistrzostwo okręgu — kończące się niespodziankami — międzynarodowe popisy łyżwiarskie, to wszystko wprawiło Kraków nareszcie w pewnego rodzaju „trans zimowy".

Zaczęło się od wyjazdu Sokoła do Krynicy. Krakowianie zrehabilitowali się po przegranej z Makkabi i wygrali zdecydowanie 4:2.

Teraz przyszła kolej na inne drużyny. Makkabi grała z Cracovia i jeszcze 10 minut przed końcem meczu wynik stał pod znakiem zapytania. Cracovia, będąca faworytem z „olimpijczykami" Marchewczykiem i Nowakiem, napotkała na niespodziewany opór przeciwnika. Efektem — nieznaczne zwycięstwo 1:0.

Gorzej powiodło się białoczerwonym z Sokołem, gdzie utracili oba punkty. Zdawało się z początku, że Cracovia wygra i to nawet wysoko, ale zmieniły się losy i... Sokół wyszedł zwycięzcą.

Cracovia — Makkabi 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Cracovia rozpoczyna w silnem tempie. „Double" Marchewczyk — Nowak wyjeżdża raz po razie pod bramkę przeciwnika. Ataki Makkabi nabierają spoistości i są coraz dokładniejsze. W drugiej tercji gra toczy się w dalszym ciągu w szybkiem tempie. Obie strony atakują ostro. Ataki Cracovii są jednak groźniejsze, dzięki klasie Marchewczyka i Nowaka Makkabi wygrywa pojedynki klasą swego bramkarza.

Dopiero trzecia tercja przynosi rozstrzygnięcie. Cracovia z miejsca przechodzi do generalnej ofenzywy, ale wszystkie, najgroźniejsze nawet strzały trzyma pewnie Bergler. Kapituluje on dopiero przed strzałem Marchewczyka, dalekim zresztą i nietrudnym.

Zwycięstwo Cracovii uznać należy za zasłużone. Makkabi wykazała znaczną poprawę, jest obecnie zespołem równym we wszystkich linjach.

Sokół — Cracovia 2:1 (0:1, 2:0, 0:0). Spotkanie to dowiodło nam wyrównania klasy, jakie nastąpiło w Krakowie. Klasa ta nie jest wyższa, niż w r. ub. Szczególnie u Cracovii można zaobserwować jeszcze spadek formy. Jest ona obecnie zespołem zróżniczkowanym obok Nowaka i Marchewczyka widzimy graczy słabszych. Nawet jednak Nowak i Marchewczyk nie osiągnęli jeszcze swego dawnego poziomu. Sokół opiera się również na indywidualności Wolkowskiego i do pewnego stopnia Kalmana, reszta zespołu gra zależnie od „nastroju".

I tak w pierwszej tercji wynik zdawał się być przesądzony na korzyść Cracovii, która atakowała systematycznie. Tarłowski nowicjusz w bramce Sokoła, miał duże pole do popisu. Przypadek oddaje białoczerwonym prowadzenie: daleki strzał Marchewczyka odbija się od nogi Farkasa wpada do bramki. Inaczej wygląda gra w drugiej tercji, gdy akcje Sokoła przestają być indywidualnemi wyczynami Wolkowskiego czy Kalmana; reszta zespołu zaczyna się do nich dostrajać. Wyrównanie pada w 10 minucie gdy Farkas przechodzi za połowę boiska i strzela ostro. Sukces ten animuje graczy Sokoła. Atakują coraz groźniej i wreszcie z podania Wolkowskiego uzyskuje Kalman prowadzenie. W trzeciej tercji jesteśmy świadkami dużych wysiłków obu drużyn. Cracovia za wszelką cenę dąży do zmiany wyniku. Sokół do jego utrzymania. Nowak i Marchewczyk rwą naprzód, obrona Sokoła gra jednak skutecznie. Pomimo przewagi nie może Cracovia zmienić wyniku.

Legja — Wawel 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Wynik pierwszego meczu hokejowego o mistrzostwo klasy B należy uznać za odpowiadający przebiegowi gry.

POZNAŃ, 15.1. — Tel. wł. — W niedziele odbył się w Poznaniu na ślizgawce AZS mecz o mistrzostwo okręgu między AZS a Warta, zakończony zasłużonem zwycięstwem akademików w stosunku 4:0 (0:0, 1:0, 3:0). Akademicy górowali bezapelacyjnie nad Wartą zwłaszcza w drugiej i trzeciej tercji. Wskutek braku Ludwiczaka bawiącego w Pradze, nie potrafili jednak zaprodukować gry kombinacyjnej.

W pierwszej tercji AZS grał bez wyrazu i chaotycznie. Na obu drużynach uwidaczniał się brak treningu wskutek dotychczasowego braku lodu. Mimo obustronnych ataków pierwsza tercja kończy się bezbramkowo. Wszystkie akcje załamują się na linji obrony.

W drugiej tercji AZS rozpoczyna gwałtowną ofensywę lecz jego ataki kończą się licznemi bezskutecznemi strzałami które broni przytomnie bramkarz Warty. Dopiero na krótko przed końcem tercji udaje się Warmińskiemu przejść linję obrony i krótkim ostrym strzałem zdobyć prowadzenie.

W trzeciej tercji przewaga akademików wzrasta gdyż przeciwnicy opadają z sił. AZS zdobywa też kolejno bramki przez Władysława Krzyżagórskiego oraz czwartą przez Warmińskiego.

Sędziował pan S. Paczkowski.

Toruń. TKSZ — Sokół Grudziądz 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Drużyna toruńska zdobyła tem samem mistrzostwo Pomorza i spotka się z mistrzem okręgu łódzkiego o wejście do mistrzostw Polski. TKSZ w składzie normalnym ze Stogowskim w bramce. W pierwszej tercji tempo średnie. W drugiej tercji pada w 1 minucie z kombinacji Gumowski — Suchocki pierwsza bramka ze strzału Suchockiego, a w parę minut potem z takiej samej kombinacji strzela Gumowski drugą bramkę. W tercji ostatniej Gumowski z przeboju zdobywa ostatnią bramkę.

WALERY KARPIŃSKI

Najlepsze pływaczki świata

Dokończenie tabeli z numeru 4-go

100 m st. dow. Rek. św. Madison — USA 1.06.6 min.; 1921: 1) Madison — USA 10.9.4; 10) Erkens — Niemcy 1.14 min.; 1932: 1) Madison USA 1.06.8, 2) Van Ouden — Holandja 1.07.6, 3) Saville — USA 1.08.2; 4) Mac Kim — USA 1.08.8; 5) Cooper — Anglja 1.09; 6) Lenkey — Węgry 1.10.2; 7) Eliasson — Szwecja 1.10.2; 8) Makaal — Półn. Afr. 1.10.6; 9) Andersen — Danja 1.11.6; 10) Goddard Francja 1.11.6.

Największą rewelacją roku 1932 okazała się młodziutka Van Ouden zdobywając po zaciętej walce z Madison wicemistrzostwo olimpijskie. Aż 5 zawodniczek miało poniżej 1.10 min.

400 m st. dow. Rek. św. Madison — USA 5.28.5; 1931: 1) Madison — USA 5.42; 10) Loewy — Austrja 6.20.2 min. 1932: 1) Madison — USA 5.28.5; 2) Knigth — USA 5.28.6 (!); 3) Andersen — Danja 5.45.8; 4) Makaal — Półn. Afr. 5.47.3; 5) Oversloth — Hol. 5.50.3; 6) Braun — Hol. 5.50.5; 7) Cooper — Anglja 5.50.8; 8) Goddard — Francja 5.54.4; 9) Forbes — USA 5.57.8; 10) Harding — Anglja 5.58.

Wszystkie zawodniczki, po raz pierwszy w historji, poniżej 6.00 min. Knigth — USA jest tu największą niespodzianką, gdyż przegrała tylko o dłoń ze słynną Madison.

200 m st. klas. Rek. św. Jacobsen — Danja 3.03.4 min.; 1931: 1) Hinton — Anglja 3.10.6; 10) Wunder — Niemcy 3.16.3 min.; 1932: 1) Jacobsen — Danja 3.03.4; 2) Denis — Australja — 3.06.3; 3) Machata — Japonja 3.06.4; 4) Kastein — Hol. 3.07.6; 5) Rocke — Niemcy 3.08.2; 6) Brauer — Hol. 3.08.6; 7) Hinton — Anglja 3.11.5; 8) Hoffman — USA 3.11.8; 9) Baron — Hol. 3.12; 10) Wunder — Niemcy 3.13.2.

Znów kolosalny postęp. Rewelacja jest Machata.

100 m nawznak. Rek. św. Holm — USA 1.18.3 min.; 1931: 1) Braun — Hol. 1.22; 10) Sasserath — Niemcy 1.26.6; 1932: 1) Holm — USA 1.18.3; 2) Harding — Anglja 1.18.6; 3) Mealing — Australja 1.20.3; 4) Davies — Anglja 1.22; 5) Sheev — USA 1.22.5; 6) Cooper — Anglja 1.23.4; 7) Oversloth — Hol. 1.23.5; 8) Braun — Hol. 1.23.8; 9) Baumeister — Hol. 1.24; 10) Yokota — Japonja 1.25.6.

Również i tu znacznie lepsze wyniki od roku zeszłego.

Skoki trampolinowe. 1931: 1) Coleman — USA; 10) Rigolage — Francja 68.38 pkt.; 1932: 1) Coleman — USA 91.39; 2) Rawis — USA 82.56; 3) Faunz — USA 82.12; 4) Jordan — Niemcy 82.04; 5) Oliver — USA 76.42; **6) Klausówna — Polska 74.82;** 7) Kamp — Niemcy 74.48; 8) Schlütter — Niemcy 74.40; 9) Schiche — Niemcy 72.84; 10) Ogilvie — Kanada 70.00.

Wszystkie mają powyżej 70 pkt. Klausówna pogorszyła się o jedno miejsce. Amerykanki ciągle górą.

Skoki wieżowe. 1931: 1) Coleman — USA 41.82; 10) Lenormand — Francja 30.8; 1932: 1) Poynton — USA 40.26; 2) Coleman — USA 35.56; 3) Roper — USA 35.22; **4) Klausówna — Polska 34.70;** 5) Sjöquist — Szwecja 34.52; 6) Oliver — USA 33.82; **7) Kowalewska — Polska 32.16;** 8) Larsen — Danja 31.96; 9) Kakemara — Japonja 31.36; 10) Epply — Austrja 26.76.

Obie Polki są zupełnie słusznie umlasowane. Wszystkie prawie Amerykanki przeszły do obozu zawodowców. Miss Olympia, Szwedka Sjöquist, powinna objąć spadek po nich.

VAN OUDEN (HOL.) I MADISON (U. S.),
najlepsze crawlistki świata, zajmują dwa pierwsze miejsca na światowej liście.

MOMENT SPOTKANIA ROSŁAW — FALKIEWICZ,
które zakończyło się zwycięstwem łodzianina (z lewej strony) przez tech. k. o. w trzeciej rundzie.

Pływacy polscy w basenach

Najlepsze wyniki sezonu minionego w pływalniach letnich

Po zakończeniu roku sporządzamy wzorem lat ubiegłych listę 10 najlepszych wyników we wszystkich konkurencjach pływackich indywidualnych, objętych programem mistrzostw.

Listy te obejmują tylko wyniki uzyskane w pływalniach odkrytych, w większości o wymiarach 50 m., gdyż celowo wyeliminowaliśmy czasy uzyskane w pływalniach zimowych zbyt krótkich (Katowice, Warszawa, Siemianowice, Zgierz), natomiast w jedynej w Polsce krytej pływalni o przepisowych wymiarach (YMCA Kraków) tej zimy zawodów nie było.

W zestawieniu naszem rzuca się w oczy i rzeczywiście po prawa na pierwszem miejscu, czasem nawet mały krok wtył (Bocheński, Morawska), przy jednoczesnem niebywałem zgęszczeniu wyników na miejscach dalszych. Pod tym względem najciekawsza jest nowa konkurencja 100 m. st. klas. panów, gdzie 10 ludzi mieści się w granicach 3 sek. (w innych setkach różnica między skrajnymi wynosi 8 — 13 sek.). Najmniejsze odchylenie wyniku odsuwa tu zawodnika na dalekie miejsce, tak że np. mistrz Polski Szrajbman II jest tu zaledwie na 10-ej lokacie.

W tym samym stylu, na 200 m. wyrównanie klasy zawodników jest już znacznie mniejsze, a zwłaszcza ostatni dwaj na liście daleko odskakują od czoła.

Dużą zmianę na lepsze mamy w setce crawlem panów. Tutaj przyzwyczailiśmy się do tego, że pierwszy Bocheński miał ok. 1:01, następny już około 1:08 — 1:10. Dziś Bocheński cofnął się, ale za to dopiero 7 zawodnik ma czas 1:09. Jeżeliby uwzględnić wyniki na krótkich pływalniach osiągnięte w ostatnich czasach, poprawa na tym dystansie byłaby wyjątkowo duża.

Konkurencją niepokojącą jest 1500 m. Wśród panów znacznie skoczył naprzód rekord polski dzięki wynikowi Karliczka, natomiast na końcowych miejscach tabeli czasy są bardzo słabe. Jeszcze wydatniej okazuje się ten stan wśród pań, gdzie 1500 m. jest konkurencją niepopularną, uprawianą prawie wyłącznie na Śląsku i w Poznaniu. Oprócz Kratochwilówny, której czas na 1500 m. jest zresztą najgorszym ze wszystkich jej wyników, pozostałe pływaczki wykazują tu poziom wyjątkowo marny.

Pogorszenie wyniku czołowego i średniego mamy na 100 m. nawznak pań, głównie ze względu na to, że dotychczasowa rekordzistka Nowakówna, znajdująca się w ciągu lata w doskonałej formie, ani razu nie startowała.

Najjaśniejszym punktem nowej tabeli jest 200 m. st. dow. panów. Przed dwoma jeszcze laty czas poniżej 2:50 w tej konkurencji dawał wstęp do reprezentacji Polski (sztafeta). Dziś — dziesiąty ma tylko 2:43.8, kilku następnych jeszcze ma czasy poniżej 2:50, a i u czoła poprawa jest znaczna. Wprawdzie Bocheński rekordu nie poprawił, ale za to Karliczek zjechał dwukrotnie poniżej 2:30, znacznie poprawili się Kot i Rouppert. W sumie więc czas czterech pierwszych dałby nam wynik na 4x200 m. 10.08.5, a więc pełne 20 sek. lepiej do naszego rekordu. Niestety jednak sztafeta reprezentacyjna nie miała okazji pływać w tym składzie, wobec nieodbycia się w sezonie żadnych zawodów międzypaństwowych.

Również na 400 m. postęp jest bardzo duży. Jeżeli 6-ty zawodnik schodzi poniżej 6 min. (dotąd było ich zawsze tylko 2) — musimy być już zadowoleni.

Kto obserwował wyniki ubiegłego sezonu pływackiego powierzchownie, patrząc jedynie na czas zwycięzcy, ten doznał niewątpliwie pewnych rozczarowań. Jeżeli jednak zbadać najbardziej miarodajny miernik postępu — czasy średnie pierwszej dziesiątki — trzeba uznać plon roku 1932 r. za bardzo pomyślny, zwłaszcza jeżeli się uwzględni jak ciężki był to pod każdym względem okres.

*

Ciekawym uzupełnieniem kolejności „najlepszych klubów pływackich w Polsce" istniejącej oficjalnie w punktacji nagrody Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie zestawienie z naszej tabeli. Tak więc jeżeli zszeregujemy kluby według liczby zawodników posiadanych między 10-ciu najlepszymi — okaże się, że kolejność jest niemal ta sama, co w klasyfikacji mistrzostwa, a więc: 1) Giszowiec — 14 (5 pływaków, 9 pływaczek); 2) AZS Warszawa — 13 (10 plus 3); 3) Siemianowice — 8 (4 plus 4); 4) EKS., Legja, Unja — po 5; 7) Cracovia, Hakoah, Makabi Krak. — po 3; 10) ŻASS, Warta, AZS. Pozn. po 2, i pozostałe kluby — po 1. Jak widać, dość dalekie miejsce mają tu Cracovia i EKS., gdyż opierają się głównie na jednostkach wszechstronnych.

Nieco inaczej będzie wyglądać klasyfikacja klubów, jeżeli uwzględnimy każdego zawodnika tyle razy, ile razy zakwalifikował się na listę, i damy mu liczbę punktów odpowiednią do każdorazowego miejsca (od 10 do 1). Okazuje się, że przy takiem obliczeniu na czele pozostaje znowu Giszowiec przed AZS'em, a tylko większe są różnice punktowe między potentatami a klubami słabszemi:

1) Giszowiec 161 p. (30 p. panowie, 131 — panie), 2) AZS Warszawa — 151 p. (97 plus 54), 3) EKS. Katowice — 71 p. (56 plus 15); 4) Siemianowice — 65 p., 5) Cracovia — 56 p., 6) Legja — 45 p. 7) Warta — 38 p., 8) ŻASS i Unja po 34 p., 10) Hakoach Bielsko — 26, 11) Mak. Krak. 21, 12) Delfin — 19, 13) PTP — 13 p., 14) HC. Poznań — 10 p. Pozostałe poniżej 10 p.

Klasyfikacja okręgów jest następująca: 1) Górny Śląsk — 297 p., 2) Warszawa 252 p., 3) Poznań 107 p., 4) Kraków 77 p., 5) Śląsk Ciesz. 26 p., 6) Lwów 8p., 7) Łódź 3 p. Niesklasyfikowane są Pomorze i Wilno, które nie mają ani jednego zawodnika w pierwszej dziesiątce! Dalekie miejsce Krakowa przypisać należy temu, że tabela obejmuje wyłącznie pływalnie, a nie wliczone są skoki i piłka wodna.

Indywidualnie asem talentu i pracowitości jest Karliczek — 48 p., przed Kratochwilówną (40 p.), Jarkuliszówną i Michalczykówną (po 37 p.), Antkowiakówną (35 p.), Fitzówną II (31 p.), Bocheńskim (29 p.), Rouppertem (27 p.), Szrajbmanem II (26 p.) i Kotem (28 p.).

Sem.

Wyniki
10 najlepszych pływaków polskich w r. 1932
uzyskane w pływalniach długości niemniejszej niż 25 m.

100 m. st. dowolnym.

1. Bocheński	AZS. War.	1:02,6
2. Karliczek I	EKS. Kat.	1:04,5
3. Szrajbman I	ZASS. War.	1:07,2
4. Matysiak	AZS. War.	1:07,4
5. Walter	Siemianow.	1:08,2
6. Rouppert	Cracovia	1:08,6
7. Karpiński	AZS. War.	1:09,0
8. Szwankowski	AZS. War.	1:09,2
9. Lisewski	HCP. Poz.	1:09,2
10. Olszewski	AZS. War.	1:10,0

Średnio: 1:07,6

200 m. st. dowolnym.

1. Bocheński	AZS. War.	2:25,8
2. Karliczek I	EKS. Kat.	2:29,8
3. Kot	Cracovia	2:36,1
4. Rouppert	Cracovia	2:36,8
5. Karpiński	AZS. War.	2:39,0
6. Szrajbman I	ZASS. War.	2:39,2
7. Szwankowski	AZS. War.	2:39,7
8. Matysiak	AZS. War.	2:41,9
9. Barisch	EKS. Kat.	2:43,6
10. Karliczek II	EKS. Kat.	2:43,8

Średnio: 2:37,6

400 m. st. dowolnym.

1. Karliczek I	EKS. Kat.	5:28,2
2. Bocheński	AZS. War.	5:38,2
3. Kot	Cracovia	5:42,0
4. Rouppert	Cracovia	5:44,0
5. Kratochwila	AZS. War.	5:57,1
6. Karliczek II	EKS. Kat.	5:59,8
7. Szwankowski	AZS. War.	6:01,0
8. Szrajbman I	ZASS. War.	6:04,9
9. Lisewski	HCP. Poz.	6:16,0
10. Lebek	Giszowiec	6:17,0

Średnio: 5:54,8

1.500 m. st. dowolnym.

1. Karliczek I	EKS. Kat.	22:25,9
2. Kot	Cracovia	23:23,5
3. Rouppert	Cracovia	23:39,2
4. Kratochwila	AZS. War.	24:02,9
5. Szrajbman I	ZASS. War.	24:20,2
6. Makowski T.	AZS. War.	25:21,5
7. Meglicz	Cracovia	25:27,8
8. Anders	Giszowiec	25:33,9
9. Bińczyk	Siemianow.	25:57,2
10. Lisewski	HCP. Poz.	26:17,5

Średnio: 24:39,0

100 m. st. klasycznym.

1. Pollak	Hak. Biel.	1:25,0
2. Kaputek	Giszowiec	1:25,2
3. Kaniewski	PTP. Poz.	1:25,2
4. Powąski	Unja, Poz.	1:26,2
5. Wesołowski	Unja, Poz.	1:26,4
6. Choina	Legja, War.	1:27,0
7. Stanek	Unja, Poz.	1:27,0
8. Zawięja	Warta, Poz.	1:27,1
9. Liberski	AZS. Poz.	1:27,2
10. Szrajbman II	Leg. War.	1:28,0

Średnio: 1:26,4

200 m. st. klasycznym.

1. Choina	Legja, War.	3:03,5
2. Szrajbman II	Legja, War.	3:05,5
3. Kaputek	Giszowiec	3:06,0
4. Pollak	Hakoah, Biel.	3:10,2
5. Makowski	Legja, War.	3:11,0
6. Kaniewski	PTP. Pozn.	3:11,2
7. Kępiński	AZS. War.	3:11,4
8. Günther	ŁKS. Łódź	3:12,4
9. Wesołowski	Unja, Poz.	3:13,5
10. Stanek	Unja, Poz.	3:14,3

Średnio: 3:09,9

100 m. nawznak.

1. Karliczek I	EKS. Kat.	1:16,2
2. Pawlik	Giszowiec	1:24,5
3. Jastrzębski	AZS. War.	1:25,0
4. Szrajbman I	ZASS. War.	1:27,0
5. Malanowicz	AZS. War.	1:27,7
6. Lisewski	HCP. Pozn.	1:28,3
7. Widera	Siemianow.	1:29,2
8. Tramer	Hak. Biel.	1:29,4
9. Machowski	Siemianow.	1:29,7
10. Schönfeld	Mak. Krak.	1:29,8

Średnio: 1:26,7

Wyniki
10 najlepszych pływaczek polskich w r. 1932
uzyskane w pływalniach długości niemniejszej niż 25 m.

100 m. st. dowolnym.

1. Kratochwilówna	AZS. W.	1:19,2
2. Morawska	Delf. War.	1:27,2
3. Sandberżanka	Mak. Kr.	1:30,6
4. Blümelówna	Unja, Poz.	1:32,0
5. Święcińska	Leg. War.	1:32,0
6. Raszdorfówna	Giszow.	1:32,4
7. Maskutówna	Siemian.	1:33,0
8. Szulcówna	ISV. Poz.	1:33,6
9. Szczerbówna	Pogoń, Lw.	1:33,7
10. Słotówna	Giszow.	1:35,4

Średnio: 1:30,9

200 m. st. dowolnym.

1. Kratochwilówna	AZS. W.	3:02,9
2. Jarkuliszówna	Giszow.	3:26,0
3. Michalczykówna	Siemian.	3:31,4
4. Fitzówna II	Giszow.	3:35,2
5. Fritschówna	Giszow.	3:35,8
6. Antkowiakówna	Warta	3:41,7
7. Grallówna	Giszow.	3:42,0
8. Płaskudzianka	EKS. Kat.	3:43,0
9. Domańska	AZS. W.	3:43,2
10. Reicherówna	Hak. Biel.	3:43,3

Średnio: 3:34,4

400 m. st. dowolnym.

1. Kratochwilówna	AZS. W.	6:46,6
2. Jarkuliszówna	Giszow.	7:25,2
3. Święcińska	Leg. W.	7:32,5
4. Antkowiakówna	Warta	7:41,6
5. Michalczykówna	Siem.	7:42,2
6. Sandberżanka	Mak. Kr.	7:44,3
7. Płaskudzianka	EKS. K.	7:49,0
8. Blümelówna	Unja P.	7:55,6
9. Krymkierówna	Mak. W.	8:04,4
10. Słotówna	Giszow.	8:11,0

Średnio: 7:41,2

1.500 m. st. dowolnym.

1. Kratochwilówna	AZS. W.	29:14,0
2. Antkowiakówna	Warta	31:02,2
3. Fitzówna II	Giszow.	31:21,5
4. Fitzówna I	Giszow.	31:44,5
5. Wallachówna	Giszow.	31:45,4
6. Michalczykówna	Siem.	31:57,1
7. Millerówna	EKS. K.	34:14,0
8. Antoniewicz.	Unja, P.	34:22,4
9. Piętówna	AZS. Poz.	34:50,0
10. Blümelówna	Unja, Poz.	34:57,6

Średnio: 32:32,9

100 m. st. klasycznym.

1. Jarkuliszówna	Giszow.	1:35,8
2. Michalczykówna	Siem.	1:38,0
3. Fitzówna II	Giszow.	1:39,3
4. Fritschówna	Giszow.	1:39,6
5. Antkowiakówna	Warta	1:40,6
6. Grallówna	Giszow.	1:44,0
7. Domańska	AZS. W.	1:45,5
8. Rosadzianka	Astra Ostr.	1:45,8
9. Jeziorska	Skała, Ostr.	1:46,2
10. Krymkierówna	Mak. W.	1:48,6

Średnio: 1:42,3

200 m. st. klasycznym.

1. Jarkuliszówna	Giszow.	3:26,0
2. Michalczykówna	Siem.	3:31,4
3. Fitzówna II	Giszow.	3:35,2
4. Fritschówna	Giszow.	3:35,8
5. Antkowiakówna	Warta	3:41,7
6. Grallówna	Giszow.	3:42,0
7. Płaskudzianka	EKS. K.	3:43,0
8. Domańska	AZS. War.	3:43,2
9. Reicherówna	Hak. Biel.	3:43,3
10. Gwoździówna	Siemian.	3:44,8

Średnio: 3:38,6

100 m. nawznak.

1. Morawska	Delf. War.	1:40,5
2. Wonsikówna	Siemian.	1:44,0
3. Fitzówna II	Giszow.	1:44,2
4. Schönfeldówna	Mak. K.	1:46,4
5. Szczerbówna	Pog. Lw.	1:47,4
6. Matysiakówna	AZS. W.	1:47,8
7. Zeligerówna	ZASS. W.	1:48,0
8. Reicherówna	Hak. Biel.	1:48,0
9. Antkowiakówna	Warta	1:50,2
10. Zatonówna	Leg. War.	1:50,7

Średnio: 1:46,7

WILNO, 15.1. — Tel. wł. — W Wilnie w dalszym ciągu niema śniegu. Wyznaczone na niedzielę otwarcie sezonu narciarskiego uległo odroczeniu. Jedyną imprezą był mecz hokejowy rezerwowej drużyny Ogniska z Ż. A. K. S. Mecz zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem Ogniska 11:1. Akademicy żydowscy okazali się bardzo jeszcze słabą drużyną. Wśród zwycięzców wyróżnili się Czasznicki, Sierdziukow i Kostanowski. Sędziował Wasilewski.

W sali Ośrodka W. F. odbył się niedokończony jeszcze turniej piłki siatkowej, który zgromadził 7 drużyn. Bez względu na wyniki końcowe pierwsze miejsce zdobyło już Ognisko, mając wygrane wszystkie spotkania. O drugie miejsce będzie walczył Strzelec i AZS.

Mecz pięściarski Wilno — Grodno, który miał się odbyć 15 stycznia, przesunięto na 21 stycznia. Mecz odbędzie się w Wilnie.

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań rozegrany zostanie dnia 22 b. m. w Poznaniu. Skład Warszawy będzie następujący: w. musza: Wieczorek (C. W. S.) rez. Rotholc (Gw.); w. kogucia: Kazimierski (Pol.) rez. Śmiech (C. W. S.); w. piórkowa: Cyran (Skoda), rez. Goss (C. W. S.); w. lekka: Bakowski (Skoda), rez. Głowacki (Skra); w. półśrednia: Seweryniak (Skoda), rez. Pisarski (Skoda); w. średnia: Doroba (Legja), rez. Wysocki (Mak.); w. półciężka: Karpiński (C. W. S.), rez. Antczak (Skoda); w. ciężka Mizerski (Pol.).

Malecki (Polonja) mimo dobrej formy nie może być wystawiony do reprezentacji w wadze muszej na mecz z Łodzią i z Poznaniem wobec nadwagi około 3 kilo.

Zgłoszenie Pilnika z Żaksu wileńskiego dla Makkabi warszaw. wpłynęło już oficjalnie do sekretarjatu W. O. Z. B.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 15.1. — Tel. wł. — Oczekiwane z kolosalnem zainteresowaniem doroczne walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku piłki nożnej nie przyniosło spodziewanych sensacyj. 12-godzinne obrady przeszły zupełnie spokojnie, jakkolwiek rozpoczęły się w atmosferze zapowiadającej duże sensacje. Obradom przewodniczył p. S. Malinowski. W obszernych i dobrze opracowanych sprawozdań działalności za ubiegły rok dowiedzieliśmy się że praca związku była bardzo utrudniona z powodu wielu spraw nie mających nic wspólnego z „fair play".

Wniosek klubów robotniczych w sprawie zmiany par. 14 statutu związku wymierzony przeciwko klubom fabrycznym upadł. Podobnie zresztą wnioski Burzy Pabjanickiej, Lechji Tomaszowskiej o przeniesienie ich do klasy A nie zyskały większości. Wogóle gros zgłoszonych wniosków upadł względnie został wycofany. Przeszedł wniosek zarządu o przeniesienie do klasy B klubów Huragan i Stern.

Wybory nowych władz przyniosły wielki sukces klubom robotniczym, które są obecnie licznie reprezentowane zarówno w zarządzie jak i w wydziale gier.

Prezesem został powtórnie p. Heljodor Konopka. Wice-prezesami pp. Malinowski, Glażewski i mag. Kallenbach, sekretarzem inż. Weinberg, skarbnikiem p. Wasiak, kapitanem związkowym p. Cyll, członkami zarządu pp.: Jordan, Kolecki i Kampf. Do wydziału gier i dyscypliny weszli pp.: Skibiński, Lorer, Franzmann, Zadke, Kaufmann, Stern, Majchrowski, Klepka, Preiss i Seide.

ŁÓDŹ, 15.1. — Tel. wł. — W meczu zapaśniczym o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego Unja pokonała w Pabjanicach drużynę Kruschendera w stosunku 12:9.

Rozegrany dziś wieczorem mecz hokejowy pomiędzy ŁKS-em a warszawską Skra przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużynie warszawskiej w stosunku 3:0. Był to już drugi mecz ŁKS-u tegoż dnia, nic więc dziwnego że grał on beznadziejnie słabo. Przyczem dwie bramki dla gości padły z samobójczych strzałów. Poziom meczu niski.

Walne zebranie KS Cracovia, po wysłuchaniu sprawozdania ustępujących władz klubowych, udzieliło im absolutorjum. Wybory dały następujący wynik: prezes dyr. Mieczysław Dobija (przez aklamację), wiceprezesi: dr. Józef Lustgarten, dyr. St. Reicher, dyr. Fr. Strasik, sekretarz Wł. Zasadni, zast. sekr. kpt. Fr. Babirecki, skarbnik Jan Jeż, zast. skarbnika Tad. Zgud, członkowie, dr. H. Czapnicki, kpt. T. Rybka, J. Kałuża, dr. S. Bartynowski, dr. N. Michałowski, A. Dygat.

Gaston Guillot

Rekord Syzyfa

Syzyf zmierzył wzrokiem olbrzymią skałę, którą miał wnieść na szczyt góry. I choć nie było po temu żadnej konieczności geologicznej lub estetycznej, z mężnem sercem zabrał się do roboty.

Splunął więc w ręce, tak, jak to robią robotnicy, roztarł ślinę, poczem zaparł się w ziemi, aby lepiej zastartować, napiął mięśnie, w strasznym wysiłku podparł kamień, ruszył go z miejsca, popchnął naprzód i rozpoczął wspinaczkę, wskazując drogę przyszłym alpinistom i kolarzom Tour de France.

Po godzinie zroszony potem bez tchu obejrzał się, aby zobaczyć pochyłą drogę. Z rozpaczą stwierdził, że od punktu wyjściowego dzieliło go tylko parę metrów. Przy pomocy wielkiego krzemienia podparł kamień, w nadziei, że będzie mógł trochę odpocząć. Ale Tartar, dozorca, nie tracił go z oka ani na chwilę.

— Dalej, Syzyfie, — krzyknął do niego przez tubę. — Tu nie wolno próżnować.

Syzyf pozwolił sobie na dowcip miernej wartości.

— Czyżby pan zwalniał ludzi, którzy nic nie robią?

Tocząc z gniewu oczami, naczelnik więzienia zagroził szydercy gniewem bogów. Syzyf, który był już niemile dotknięty swym pobytem przymusowym w tych stronach, zamilknął. Nie chciał pogorszyć jeszcze swej sytuacji i ciężko wzdychając, zaczął się wspinać dalej.

Po dziesięciu godzinach stwierdził, że jest zupełnie wyczerpany. Ale za chwilę kamień miał już ukoronować szczyt góry.

Z uśmiechem na ustach Syzyf ostatnim wysiłkiem popchnął do góry kamień, który przekroczył cel i pociągnięty własnym ciężarem, stoczył się po pochyłości, oddając tysiącznem echem hałas swego upadku.

Ze szczytu Olimpu Jowisz zaśmiał się sardonicznie:

— Jeszcze nie skończył z tym kamieniem — powiedział.

Syzyf nie wiedział co go czeka. Ciężko dysząc, patrzał na kamień, który zatrzymał się daleko w dole.

— Wszyscy na dół! — rozkazał Tartar, dozorca.

Syzyf zeszedł, nie spiesząc się.

— Mój drogi... twój kamień... A więc! Nie masz nic lepszego do roboty, jak wnieść go znowu.

I wstrętne indywiduum swą elegancką szpicrutą uderzyło go lekko po łydkach.

Zrozpaczony Syzyf westchnął.

Najlepiej „bierze" się ludzi na próżność. Dozorca wiedział o tem lepiej, niż ktokolwiek inny. I wygrał ten niezawodny atut.

— Za pierwszym razem wniosłeś kamień w ciągu jedenastu godzin. Patrzałem na stoper. Możesz to zrobić dużo prędzej. Spróbuj pobić swój rekord.

Ponieważ zaapelowano do jego uczuć sportowych, Syzyf wyprostował się, zwłaszcza, że z dwudziestu próżniaków, znęconych zapowiedzianą próbą, zachęcało go.

I po raz drugi Syzyf zaczął wnosić kamień. Zarobił 23 minuty w stosunku do poprzedniego czasu. Ale kamień spadł znowu.

Na Olimpie Zeus śmiał się ciągle.

Po raz trzeci mistrz zaatakował swój czas. Nauczony doświadczeniem, poprosił widzów o rozesłanie na szczycie maty, aby kamień mógł się tam zatrzymać.

Zyskał znowu 7 minut i 3 sekundy. Ale kamień spadł.

Zniechęcony, choć zwycięski Syzyf zeszedł na dół. Wówczas dozorca wziął go na bok.

— Nieszczęsny Syzyfie — powiedział, ściskając mu rękę. — Cokolwiekbyś zrobił, kamień zawsze spadnie. Tak zdecydował Jowisz w swej boskiej mądrości. Trzeba, rozumiesz, aby ten kamień wędrował na szczyt i spadał dla twej wiecznej kary. No, no, odwagi, mój olbrzymie. Może po treningu dojdziesz do tego, że będziesz nosił go trzy razy dziennie.

Syzyf słuchał go zdumiony. Jak pogodzić swój spokój osobisty z żądaniem Zeusa. Nagle błyskawica genjuszu oświeciła mu umysł.

— Przyjaciele — powiedział do zgromadzonych gapiów, — to nie jest sprawiedliwe, aby ciągle tylko jeden robił wszystko. Pozatem jestem już trochę zmęczony i zupełnie nie mam ochoty się przeforsować. A Jowisz życzy sobie, aby kamień był w ciągłym ruchu. Otóż rozrywki są tu dość rzadkie. A wiecie jak źle wpływa bezczynność na funkcjonowanie organizmu. Aby więc utrzymać się w formie, radzę wam robić to samo, co ja.

Liczne „hurra" powitały mowę Syzyfa.

— Wulkan dostarczy nam napewno jakiś puharek, — mówił Syzyf dalej, — który będzie nagrodą w tej imprezie. Dozorca będzie przyjmował zgłoszenia.

Tłum rzucił się do stolika. Po pięciu minutach było już 120 zgłoszeń.

— No, mam teraz spokój przynajmniej na miesiąc — powiedział Syzyf, zacierając ręce. — Kamień będzie wnoszony trzy razy dziennie, a Jowisz będzie słyszał tylko jego upadek.

Zawodnicy zaczęli z sercem pełnem radości. Żaden z nich mimo zaciętości i uporu nie pobił rekordu Syzyfa. Za każdym razem gdy kamień spadał niecąc straszliwy hałas, Jowisz śmiał się do rozpuku.

— Ciągle jeszcze ten Syzyf i jego kamień.

Zapisy wzrastały. Syzyf zdecydował się pobierać wpisowe. Początkowo naznaczył niewielką sumę, ale wobec powodzenia zwiększył stawkę.

A ponieważ klientela ciągle wzrastała i zgłaszały się tłumy amatorów, Syzyf nie dotknął już więcej swego kamienia. Żył spokojnie ze swej renty. Zrobił majątek.

Wszyscy są zadowoleni. Syzyf, który wyzwolił się ze swej kary. Dozorca, który może drzemać, ponieważ praca jest wykonywana regularnie i prędko. Mieszkańcy Tartrarji ponieważ mają rozrywkę i mogą trenować. I wreszcie Jowisz, który śmieje się z całego serca, gdy słyszy trzy razy dziennie hałas spadającego kamienia — tak właśnie jak to przewidział gdy wyznaczał karę... Syzyfowi.

Koniec

Dwie przegrane hokeistów w Pradze

PRAGA, 15.1. — Tel. wł. — Wiele zmian zaszło w stosunkach hokejowych polsko-czeskich od ostatniego występu naszych graczy w Pradze, przed 7-miu laty, zakończonego naszem zwycięstwem 1:0.

Była tu przedewszystkiem Krynica, która dużo złego narobiła. Czesi wyjechali wówczas do Krynicy jako pewny kandydat na mistrza Europy, a wrócili pokonani, zajmując ostatnie miejsce wśród finalistów, do czego przyczynił się silnie mecz z Polską zakończony wynikiem 0:0.

Czesi wzięli sobie bardzo do serca klęską krynicką i za wszelką cenę chcieli się zrewanżować. Okazja do tego nadarzyła się dopiero obecnie i nie zapomnieli jej wyzyskać, przynajmniej częściowo; piszę częściowo przedewszystkiem dlatego, że przeciw najlepszej drużynie, jaką obecnie posiadają i której zawdzięczają swe wszystkie wspaniałe sukcesy tegoroczne, wystawiliśmy nie reprezentację Polski, lecz jedynie kombinowany team graczy warszawskich i krakowskich. Ponadto drugi dzień zawodów trudno również uważać za pełny sukces Czechów.

Drużyna polska przyjechała do Pragi w piątek wieczorem powitana na dworcu przez zastępców poselstwa polskiego w Pradze, władze hokeistów czeskich i reprezentantów prasy. Umieszczono naszych graczy w pensjonacie Centrum, gdzie nie czuli się dobrze.

Czyżby przyczyną tego był fakt, graczom naszym zresztą nieznany, że dom, w którym zamieszkali, został wybudowany na miejscu strasznej katastrofy, jaka wydarzyła się przed dwu laty, kiedy to w tem samem miejscu runęła konstrukcja żelazo-betonowego domu, będącego w budowie, grzebiąc pod gruzami ponad 50 robotników.

Mecz sam reklamowano ogromnie. Nie zapomniano również o Krynicy, dość trudno było im natomiast określić nazwę naszego teamu. Przed meczem ogłoszono go jako spotkanie LTC Praha z polską reprezentacja Warszawy.

LTC — team warszawski 6:1 (1:0, 0:0, 5:1).

LTC: Peka, Peters, dr. Pusbauer, Hromadka, Malecek, Svihovec.

Team polski: Sznajder, Ludwiczak, Materski, Marchewczyk, Szenajch, Nowak, Werner, Krygier, Pastecki.

Mecz ten był dla nas bardzo nieszczęśliwy. Już w trzeciej minucie Hromadka z podania Malecka na skutek niezorjentowania się naszej obrony, strzela pierwszą bramkę nie do trzymania.

Nasi powoli się rozgrywają i dość często podjeżdżają na połowę przeciwnika, strzelając przeważnie zdaleka. Czesi jednak utrzymują znaczną przewagę. Sznajder ma pole do popisu i świetnie się spisuje.

Druga tercja stała pod znakiem nieznacznej naszej przewagi. Niestety strzały oddawane zdaleka nie były groźne dla bramkarza Czechów. Była to najpiękniejsza część gry, w której szybko zmieniające się ataki obustronne dawały pełne zadowolenie widzom.

Trzecia tercja skończyła się dla nas fatalnie. Gracze nasi nie spostrzegli się, że teraz Czesi dadzą z siebie wszystko. Drużyna nasza popełniła błąd taktyczny, prowadząc otwartą grę, zamiast skoncentrować się w obronie dla utrzymania wyniku.

Druga bramka pada znów z dalekiego strzału Hromadki. Sznajder zakryty Krygierem nie widział strzelającego.

Następuje okres szalonego tempa miejscowych, którzy zdobywają dalsze cztery bramki, dwie przez Malecka i dwie przez Hromadkę. Ku końcowi nasi przeprowadzają kilka ataków, z których jeden powiódł się i Krygier zdołał strzelić honorowego gola.

Z graczy naszych na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem Sznajder. Ponadto reszta graczy w dwóch pierwszych tercjach gry stała na wysokości zadania, w trzeciej zawiodły wszystkie linje. Z Czechów trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy grali z niesłychaną ambicją, chcąc za wszelką cenę uzyskać jaknajlepszy wynik i zrehabilitować się za Krynicę.

Gra prowadzona była zupełnie fair, tak, że sędzia nie miał trudnego zadania. Licznie zebrana publiczność zachowywała się wobec naszych graczy zupełnie poprawnie.

Drugi dzień LTC — Team warszawski 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Warszawa jak w dniu poprzednim. LTC wstawił tym razem również i rezerwowych graczy i rezerwowy atak, t. j. Jedliczka, Kuczerę i Perglera.

Pomimo przegranej mecz ten był dla nas prawdziwą rehabilitacją za wczorajszą klęskę. Byliśmy prawie równorzędnemi przeciwnikami i gracze nasi z łatwością unicestwiali silne ataki czeskie. Ponadto zostaliśmy pokrzywdzeni przez sędziego, który uznał przeciw nam drugą bramkę, która wogóle nie miała miejsca.

Pierwsza tercja przebiega pod znakiem równorzędnej gry. Oba ataki często strzelają, nasi niestety mniej celnie. W drugiej tercji gra przez kilka minut rezerwowy atak Czechów, co gracze nasi wyzyskują i zagrażają poważnie bramce miejscowych. W pewnym momencie pada zupełnie niespodziewanie strzał Kuczery, oddany z połowy boiska. Sznajder nieprzygotowany puszcza pierwszą bramkę. Wraca znów dawny atak Czechów i gra już do końca.

W trzeciej tercji gra toczy się dość ostro, lecz utrzymana jest w ramach należytych. Czesi gwałtownie atakują. Tym razem nasza drużyna gra taktycznie lepiej i nie dopuszcza do strzelania bramki, ale nie rezygnuje również i z ataków. Po zmianie pól następuje dziwny moment. Bramka nasza przy ataku Czechów została odsunięta, bramkarz podnosi ją do góry celem poprawienia. W tym momencie odbity krążek od tylnej bandy wchodzi z tyłu do niej. Sędzia mimo protestów z naszej strony bramkę uznaje. Następuje jeszcze kilka obustronnych ataków i mecz kończy się wynikiem 2:0.

Gracze nasi w tym dniu byli o klasę lepsi. Atak kombinował znacznie lepiej, zbyt liczne były jednak jeszcze spalone. Również słabo przedstawiały się u nas strzały. Czesi pokazali także i w tym dniu doskonałą grę, jednak mało celową. Fakt, że pierwsza bramka była strzelona przypadkiem i przez rezerwowego gracza, a drugiej wcale nie było, świadczy o naszym poziomie.

Sędzia p. Rzezac uznaniem niebyłej bramki nie najlepsze wystawił sobie świadectwo.

Ogólne wrażenie z obu meczów raczej dodatnie. Drużyna nasza pokazała grę otwartą, pełną temperamentu, lecz nie ostrą. Lepiej uwydatniały się akcje solowe, niż kombinacyjne. Grą swą zwłaszcza w drugim dniu pozyskali sobie polscy gracze sympatję publiczności, która się licznie na boisku zjawiła.

(M.).

W paru wierszach z całego świata

PARYŻ, 15.1. — Tel. wł. — Nagrodę zimową szosowców wygrał Archambaud przed Aertsem, Ronssem, Leducem, Pelissierem i Bindą. Za motorami (3x20 km) triumfował Giorgetti przed Reynaudem, Lacquehayem i Lemoineurem.

PARYŻ, 15.1. — Tel. wł. — Wyścig na przełaj na dystansie 8 klm wygrał Lecuron 27:45; 2) Lahitte 27:47; 3) Vigneron 28:03; 8) Rerolle, 11) Beddari.

BERLIN, 15.1. — Tel. wł. — Wyścig 1000 mtr. w hali wygrał Peltzer 2.40; 3000 mtr Syring w 8.53.5, 2) Kolm 8.54.5. Kula Sievert 14.75, 2) Eberle 14.52. Skok wwyż Martens 182.60, płotki Wegner 8.3.

BRUKSELA, 15.1. — Tel. wł. — Kryterjum asów (100 klm) wygrał van Hevel 2:17.17, 2) Depauw, 3) Lonoke, 4) Charlier, 5) Wauters, 6) van Rysselberghe, 7) van Hout, 8) o dwa okrążenia Pijnenburg, 9) Braspenning.

SZTOKHOLM, 15.1. — Tel. wł. — Niemiec Kohlhaas znokautował na turnieju bokserskim, w którym brał udział Chmielewski, dwu Szwedów Nilsona i Friberga.

PRAGA, 15.1. — Tel. wł. — Mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji, w których mieli wziąć udział narciarze polscy, zostały przełożone na 2—5 marca.

BERLIN, 15.1. — Tel. wł. — Reprezentacja Węgier pobiła Niemcy środkowe 3:0 (2:0), bramki strzelili Titkos (2) i Markos.

BERLIN, 15.1. — Tel. wł. — Sfery niemieckie usiłują wprowadzić na Olimpjadę w Berlinie sporty motorowe.

MONACHJUM, 15.1. — Tel. wł. — Bawarja pokonała Austrję w pierwszym meczu o puhar bokserski amatorów w stosunku 13:3.

PARYŻ, 15.1. — Tel. wł. — Sensacyjny mecz Edmonton Massachusetts — Rangers, przyniósł zwycięstwo Kanadyjczykom w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Poza tem Francja zremisowała z Europą 2:2.

WIEDEŃ, 15.1. — Tel. wł. — Próba skoczni Berg Isl w Innsbrucku wypadła doskonale. Zwyciężył Norweg Sorensen — 331,1 (61, 58, 59), przed Broellem (59 mtr) i Dietlem (57). Najdłuższy skok poza konkursem wykonał Soerensen 66 mtr. Najładniejszy skok Stoll — 62,5 mtr.

WIEDEŃ, 15.1. — Tel. wł. — Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Austrji wygrał Leban, znany lekkoatleta, zajmując pierwsze miejsce we wszystkich konkurencjach.

Reprezentacja hokejowa Europy w składzie angielsko - amerykańsko (Ramsay) niemieckiem (R. Ball, Orbanowski i G. Ball) został pokonany po zaciętej grze przez Massachusetts Raugers w stosunku 3:1. Amerykanie ustępują Kanadyjczykom w technice, ale przewyższają ich może jeszcze szybkością. Najlepszymi graczami byli Palmer i Hillard.

W meczu o mistrzostwo świata w. średniej Ben Jeby pobił przez techniczny k. o. w dwunastej rundzie Battaglie.

Bokserzy węgierscy walczyli w Niemczech ze zmiennem powodzeniem. Szabo został pobity przez Gehlhaara, natomiast Lovas wygrał z Berndtem, Czisar z Sabinem, a Fogas z Schunowem.

As atutowy boksu czeskiego Hrdlicka został znokautowany już w pierwszej rundzie przez Niemca Berensmeiera, którego ongiś pewnie pobił Arski. Jan Stary wygrał na punkty z Leupoldem, a Arenz pobił Dvoraka.

Neusel pobił Anglika Regie Meena w szóstej rundzie przez techniczny nokaut.

W turnieju tenisowym w St. Moritz Gentien pokonał Maiera, Rasmussen—Cramma 6:4, 6:2, Jones — Brugnona 6:3, 4:6, 6:1. W grze pań: Adamoff wygrała z Friedleben 6:2, 6:3 a Payot z Gallay 6:4, 7:5. W grze podwójnej Cramm, Maier pobili Brugnon, Gentien 2:6, 7:5, 6:3.

Turniej tenisowy w St. Moritz wygrał Amerykanin Jones bez gry gdyż jego rodak Burwell musiał wyjechać, grę mieszaną Payot, Borotra przeciw Adamoff Maier w stosunku 6:2,2:6,6:1.

Łyżwiarka norweska Lie osiągnęła na 500 mtr. doskonały czas 55.3, lepszy od rekordu światowego.

Indje pokonały Włochy w meczu tennisowym w stosunku 3:2 Stefani wygrał oba mecze z Krishnwami i z Kapoorem. Sertorio przegrał oba: także grę podwójną wygrali Indusi przeciw del Bono-Bonzi w stosunku 6:2, 6:1.

Turniej tennisowy w Cannes wygrał Rogers, bijąc w finale Szwajcara Ellmera 5:7, 6:2, 3:6, 10:8, 7:5. W grze podwójnej Rogers, Lotan pobili Cocheta, Aeschlimana 1:6, 1:6, 6:4, 7:5, 6:2. Grę pań wygrał Satterthwaite.

SZTOKHOLM, 15.1. — Tel. wł.— Występ Chmielewskiego w Sztokholmie zakończył się pełnym sukcesem. Polak pokonał w pierwszym dniu Szweda Flodstroema już w pierwszej rundzie przez nokaut. Drugiego dnia przegrał, zdaniem sędziów na punkty z Oestlingiem, którego pokonał w Polsce; naskutek jednak protestu spotkanie to zostało powtórzone i rewanż wygrał zdecydowanie Chmielewski, mając wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

Walka o nagrodę prezesa Z.P.Z.S.

Kto jest najlepszym sportowcem?

Na apel nasz umieszczony w poprzednim numerze Przeglądu Sportowego z racji dorocznego plebiscytu, mającego ustalić listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1932-im, odpowiedzi posypały się niemal momentalnie.

Spora paczka kuponów, piętrząca się na biurku redakcyjnem świadczy dobitnie, że ogół Czytelników zdaje sobie dokładnie sprawę z wagi moralnej plebiscytu, który ma rozstrzygnąć, kto z pośród pół miljona polskich sportowców godzien jest miana najlepszego z najlepszych.

Jak było do przewidzenia, walka o pierwsze miejsce rozgorzała z miejsca pomiędzy Walasiewiczówną a Kusocińskim. Pełną niespodzianką jest wplątanie do niej naszej trzeciej zeszłorocznej rekordzistki świata, słynnej dyskobolki Wajsówny.

Jak wiadomo, walka o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez prezesa Związku Związków Sportowych, pułk. dypl. Juljusza Ulrycha jest jednym odcinkiem frontu plebiscytowego.

Tutaj zawodnik, który licząc za pierwsze miejsce na każdej liście 10 pkt., za drugie — 9 pkt., za trzecie — 8 pkt. i t. d. zdobędzie punktów tych największą ilość, zdobywa nagrodę na rok 1933-ci, a wszyscy jego satelici umieszczeni na ostatecznej liście 10-ciu najlepszych na miejscach od 2-go do 10-go otrzymują dyplomy honorowe naszego pisma.

Drugi odcinek frontu, to walka naszych czytelników pomiędzy sobą. Zasady jej są następujące: który z głosujących potrafi zestawić listę bądź identyczną z listą ostateczną, czyli będącą przeciętna wszystkich nadesłanych kuponów, bądź też lista jego będzie odbiegała możliwie najmniej od kolejności zawodników, wyróżnionych przez plebiscyt, kandyduje do jednej z 30 nagród, ofiarowanych przez redakcje Przeglądu Sportowego.

Kolejność nagród tych jest następująca:

I-sza — rower firmy „Ed-Lit";
II-ga — zegarek męski na rękę;
III-cia — 2 kupony do firmy „Tricot", wartości 30 złotych;
IV-ta — niklowana skarbonka do oszczędności;
V-ta — radioodbiornik kryształkowy;
VI-ta — kaseta z platerami:
od VII-mej do XX-tej — po komplecie trzech mydeł toaletowych oraz po butelce wody kolońskiej;
od XXI-ej do XXX-ej — po trzy ciekawe powieści.

Przy formowaniu owej listy czytelnicy muszą brać pod uwagę następujące czynniki:

1) wartość czysto sportową wyniku kandydata, t. zn. stosunek rezultatu, osiągniętego przez danego zawodnika np. do rekordu światowego, dla polskości zagranicą i sportu w kraju;

2) moment propagandowy triumfów, branych pod uwagę;

3) sylwetkę moralną kandydata, jako członka i dżentelmena.

Dopiero po tak wszechstronnem zważeniu szans każdego z kandydatów należy odpowiednio ich posegregować i umieścić według zasług na załączonym kuponie plebiscytowym.

Po wypisaniu na kuponie swego imienia, nazwiska oraz dokładnego adresu, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem „Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3 — 7.

Przy okazji podajemy ostatnie pięć list, ustalane corocznie przez naszych czytelników, począwszy od r. 1927-go. Brzmią one następująco:

Rok 1927: 1) Konopacka, 2) Rómmel, 3) Kostrzewski, 4) Adamowski, 5) Freyer, 6) Czech, 7) Loteczkowa, 8) Kleinadel, 9) Dobrowolski, 10) Kuchar.

Rok 1928: 1) Konopacka, 2) Czech, 3) Więcek, 4) Kostrzewski, 5) Antoniewicz, 6) Tupalski, 7) Cejzik, 8) Kusociński, 9) Polankowa, 10) Górny.

Rok 1929: 1) Petkiewicz, 2) Czech, 3) Walasiewiczówna, 4) Kostrzewski, 5) Gzowski, 6) Stefański, 7) Adamowski, 8) Cejzik, 9) Górny, 10) Bocheński.

Rok 1930: 1) Walasiewiczówna, 2) Bocheński, 3) Kusociński, 4) Petkiewicz, 5) Konopacka, 6) Jędrzejowska, 7) Laskowski, 8) Czech, 9) Majchrzycki, 10) Szamota.

Rok 1931: 1) Kusociński, 2) Tłoczyński, 3) Jędrzejowska, 4) Bocheński, 5) Mikrut, 6) Manteufflówna, 7) Konopacka, 8) Stogowski, 9) Czech, 10) Arski.

Przeglądając te listy, widzimy jak poważną rolę odgrywają nasze plebiscyty w historji sportu polskiego. Wystarczy przeczytać te 50 nazwisk, uwiecznione na listach wymienionych, a stanie nam przed oczyma jak żywe ubiegłe pięciolecie, triumfy olimpijskie Konopackiej, wspaniałe sukcesy jeźdźców polskich w N. Jorku, Nicei i Rzymie, świetne triumfy hokeistów i narciarzy, dobre czasy bokserów, pływaków i kolarzy.

Dziś czytelnicy nasi przystępują do pisania historji sportu polskiego za rok 1932-gi. Odpowiedzialne to zadanie polecamy im z pełnią zaufania, wiedząc, że nikogo zbytecznie nie wywyższą, a tembardziej nikogo nie skrzywdzą, lecz nagrodzą wszystkich bez wyjątku według zasług, położonych przy budowie wspaniałego gmachu sportu polskiego.

P.P. Czytelnicy z Bielska. Każdy plebiscyt ma swoje specyficzne cechy i warunki. Obecny różni się też nieco od poprzedniego na „najlepszego piłkarza". a) Każdy może nadesłać dowolną ilość kuponów, czy to jednobrzmiących czy różnych. b) w plebiscycie należy brać pod uwagę zarówno wyniki kobiece, jak i męskie. c) ponieważ chodzi tylko o kolejność na liście, a nie o ujawnienie różnicy klasy poszczególnych sportowców, przeto wszystkie 10 miejsc trzeba wypełniać różnemi nazwiskami, a nie powtarzać parokrotnie tych samych.

ŁÓDŹ, 15.1. — Tel. wł. — Dalszy ciąg rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Łodzi, przyniósł zdecydowane zwycięstwo faworytom. Union Touring osłabiony brakiem Wagnera i Próchniewicza, rozgromił drużynę Makabi w stosunku 11:0 (2:0, 3:0, 6:0), przyczem większość bramek zdobył najlepszy gracz — Glicensztajn. Mimo tak wysokiej przegranej, z drużyny Makabi należy wyróżnić bramkarza. Sędzia p. Miller.

W drugiem spotkaniu dnia, ŁKS, osłabiony brakiem Frencla i Wisławskiego, pokonał dziko grająca drużynę SKS-u ze Zgierza, w stosunku 4:1 (0:1, 1:0, 3:0). W pierwszej tercji zgierzanie w czasie zamieszania podbramkowego zdobyli pierwszą bramkę i od tąd ograniczyli się już tylko do obrony. W drugiej tercji wyrównywa Król. W ostatnim kwadransie ŁKS ma dużą przewagę i dalsze bramki strzelają Zaleski (2) i Lutrosiński.

ŁÓDŹ, 15.1. — Tel. wł. — Mecz hokejowy między drużyną wileńskiego „Ogniska" a ŁKS-em przyniósł zasłużone zwycięstwo lepszym o klasę gościom w stosunku 3:1.

Hokeiści wileńscy na Śląsku

KATOWICE, 15.1. — Tel. wł. — Mimo mrozu, na Śląsku ruch w sporcie. Śląscy hokeiści lodowi mieli możność próbowania swoich sił z drużyną dalekiej północy — AZS Wilno. Drużyna ta ma graczy silnych, wytrwałych o wysokiem tempie jazdy, zgranych, pierwszorzędnych pod względem technicznym i doskonale usposobionych strzałowo. Może tylko wilnianie grają zbyt ostro.

Najlepszym był spokojny i flegmatyczny Wirocki? w bramce, wybijał się też Godlewski II w ataku. Andrzejewscy, zwłaszcza starszy, trochę zbyt widocznie grali na kości.

Wilno rozegrało na Śląsku trzy mecze: w sobotę w Bielsku pokonało miejscową reprezentację 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). W tem spotkaniu byli goście panami toru, a zwycięstwo ich było zasłużone i mogło być wyższe, gdyby celniej strzelano.

W niedzielę przed południem rozegrali wilnianie spotkanie z Siemianowickim KH. Gospodarze dzielnie się bronili, nie żałując jedna kfauli. Wynik pozostał nierozstrzygnięty 2:2 (0:1, 2:1 0:0). Jak z wyniku drugiej tercji widać, Siemianowice dzielnie dotrzymywały placu gościom a nawet jakiś czas prowadziły. Punkty zdobyli dla Wilna Godlewski i Okołowicz, dla Siemianowic: oba Sitko. Ruchliwy ten klub rozegra zawody o mistrzostwo Śląska z drużyną EVT z Cieszyna.

Tej samej niedzieli o godz. 14-ej, rozegrali goście zawody ze Śląskiem, którego drużynę tworzyła reprezentacja, wyciśnięta z paru klubów. Do gry stanęli: sławny piłkarski bramkarz Goerlitz, w obronie nieudolny Kramer i bojowy Podleska, w ataku Arlt, Wieja i Lorek, i słaba zmiana: Niewolski, Kaden i Stefek. Z tej trójki wyróżniał się inteligentną grą Kaden, niestety, nie miał odpowiednio rozumiejących go partnerów. Całość przedstawiała drużynę nieskładną, grającą wprawdzie b. ambitnie, lecz nieudolnie, zupełnie nieświadoma kierunku oddawanych strzałów i liczącą więcej na przypadek, niż na wyrobienie pozycji. To też technicznie stali Ślązacy o klasę niżej od gości. Dorównywali tylko wilnianom w ostrości gry. Goerlitz w bramce naogół dobry, lecz nazbyt pamiętający o swojem stanowisku w futbolu.

Przebieg gry nieciekawy. W pierwszej tercji zdobył dla Wilna punkt Godlewski, skutkiem mylnego podania gospodarzy.

W drugiej tercji Wilno stale gniecie gospodarzy, strzelając często i celnie. Dopiero pod koniec tej części gry Andrzejewski wykorzystał podbramkowe zamieszanie u Ślązaków, gdy na bramkarzu leżało kilku graczy własnych i jeden z Wilna.

W ostatniej tercji widać już u gości oznaki zmęczenia. Zwłaszcza, że był to ich trzeci w ciągu doby mecz. To też mniej mają z ataku w tym czasie, raczej stosują taktykę murowania.

Widownia, wobec 10-stopniowego mrozu, słabo obsadzona.

KATOWICE, 15.1. — Tel. wł. — W Rybniku odbyły się zawody bokserskie pomiędzy drużyną Sokoła z Rybnika a drużyną z Morawskiej Ostrawy. Zwyciężyli pewnie i wysoko Czechosłowacy, bijąc gospodarzy 14:2.

KATOWICE, 15.1. — Tel. wł. — W trzeciej turze spotkań międzyklubowych czołowych piłkarskich drużyn okręgu śląskiego o nagrodę „Expressu Ilustrowanego", rozegrano następujące mecze: Słowian — Wawel z Nowej Wsi 5:2 (1:0), Śląsk Świętochłowice — IFC 8:1 (4:1), Pogoń Nowy Bytom — Orzeł 4:4 (1:2), Czarni Chropaczów — KS Chorzów 11:1 (5:1), KS 06 Katowice — KS Dąb 3:3 (0:2). Po tych grach na czele tabeli stoi nadal Dąb, z pięciu punktami.

Jarosław. W dniu 8 stycznia b. r. urządził jarosławski oddział lwowskiego AZS-u zawody lekkoatletyczne w hali sportowej ośrodka W. F. Wyniki: 50 m. — Cena III 6.4: skok wdal — Tarnawski 5.86; skok wwyż i 800 m. — Lorenc 1.52 i 2.14.7: kula oburącz — Wróblewski 19.31 (10.79 i 8.52). Siatkówka — AZS III — AZS I 40:34.

Terminarz ligowy

Grupa zachodnia

2 kwietnia: Cracovia — Podgórze;
9 kwietnia: Wisła — Ruch, Warta — Podgórze;
17 kwietnia: Ruch — Podgórze;
23 kwietnia: Garbarnia — Warta;
30 kwietnia: Warta — Wisła, Podgórze — Garbarnia;
3 maja: Wisła — Cracovia, Ruch — Garbarnia;
7 maja: dzień PZPN;
14 maja: Cracovia — Wisła;
21 maja: Garbarnia — Cracovia, Warta — Ruch;
25 maja: Wisła — Podgórze;
28 maja: Wisła — Garbarnia, Warta — Podgórze, Ruch — Cracovia;
10 czerwca: Podgórze — Ruch;
11 czerwca: Cracovia — Wisła, Warta — Garbarnia;
15 czerwca: Podgórze — Cracovia;
18 czerwca: Wisła — Warta;
25 czerwca: Warta — Cracovia, Garbarnia — Wisła;
29 czerwca: Ruch — Wisła;
2 lipca: Cracovia — Garbarnia, Ruch — Warta;
9 lipca: Garbarnia — Podgórze, Cracovia — Ruch;
16 lipca: Podgórze — Wisła, Garbarnia — Ruch.

Grupa wschodnia:

23 kwietnia: 22 pp. — Pogoń, Warszawianka — ŁKS, Czarni — Legja;
30 kwietnia: ŁKS — Czarni, Legja — 22 p.p., Pogoń — Warszawianka;
3 maja: Pogoń — Legja;
14 maja: Warszawianka — 22 p. p., Czarni — Pogoń, ŁKS — Legja;
21 maja: 22 p.p. — Czarni, Legja — Warszawianka, ŁKS — Pogoń;
25 maja: Pogoń — 22 p.p.;
28 maja: Warszawianka — Czarni, 22 p.p. — ŁKS;
11 czerwca: Legja — Pogoń, ŁKS — Warszawianka;
18 czerwca: Pogoń — Czarni, Warszawianka — Legja, ŁKS — 22 p.p.
25 czerwca: Legja — Czarni;
29 czerwca: Pogoń — ŁKS, 22 p.p. — Warszawianka;
1 lipca: Czarni — ŁKS;
2 lipca: 22 p.p. — Legja;
9 lipca: ŁKS — Legja, Warszawianka — Pogoń, Czarni — 22 p.p.;
16 lipca: Czarni — Warszawianka.

Kupon plebiscytowy

Kto jest najlepszym sportowcem polskim

Nazwiska.

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Imię i nazwisko czytelnika ....

Dokładny adres ....

Marusarz St. - Czech Wł. - Polankowa

Zwycięzcy trzech biegów o nagrodę wędrowną im. ś.p. Wóycickiego

Rokrocznie urządza Wisła zawody o memorjał ś. p. por. Wóycickiego, ongiś znakomitego zawodnika tego klubu. W skład zawodów wchodzą: bieg otwarty i złożony na dystansie 18 km., bieg 30 km. dla oficerów, bieg pań i panów, oraz skoki.

W obecnym sezonie widać większą opiekę naczelnych władz narciarskich t. j. komisyj sportowych, których członkowie są obecni na prawie każdych zawodach, obserwując pilnie formę poszczególnych zawodników, by potem uczynić odpowiedni wybór na mistrzostwa FIS. I tym razem stawiła się komisja sportowa z kapitanem Faecherem na czele.

Widoczna jest również większa planowość w urządzaniu biegów. Zwykle urządzało się najpierw bieg na 10 km. i sztafetę na 10 km., a potem szafowano już hojnie 18-kami. Obecnie wzorując się na Norwegach urządzono biegi miarowo.

Organizacji zawodów możnaby zarzucić jedno, co dotyczy wszystkich dotychczas urządzanych imprez, a mianowicie znaczne opóźnienie startu, co nie wpływa dobrze na zawodników, którzy często muszą biegać głodni. Trzeba postarać się koniecznie, by zawody odbywały się punktualnie.

Trasa biegu prowadziła z Lipek ostremi podbiegami wprost od startu przez Księży Las, Krzeptówki, Gronik do Małej Łąki i pod reglami z powrotem, pełne 15 km. Trasa lekka, lekkie podbiegi. Pierwsza część o charakterze norweskim.

Równocześnie odbył się bieg na 30 km., 2 okrążenia na powyżej wymienionej trasie. Bieg pań i juniorów na dystansie 8 km. identyczny z pierwszą częścią trasy seniorów.

Trasa dobrze znaczona, wszyscy zawodnicy zadowoleni, miejscami prowadziła wysokiemi lasami, gdzie się dawał odczuwać brak grubszej warstwy śniegu. Jako jeden z pierwszych nr. 5 startuje Berych Władysław, którego tym razem prześladował pech. Spada mu kilkakrotnie wiązanie, to też wynik jego jest stosunkowo słaby.

Swą znakomitą formę pokazał jeszcze raz Marusarz Stanisław, który przychodzi pierwszy w czasie o zgórą pół min. lepszym od Skupienia, trzecie miejsce zajmuje Andrzej Marusarz, który widocznie poprawia swą formę w biegu. Dobry zawodnik strzelec Słowiński łamie zaraz na początku biegu nartę przy mijaniu drugiego zawodnika w lesie i odpada. Jako czwarty przybywa Michalski w bardzo dobrej formie i stylu. Piąty Orlewicz, który wyrabia się na dobrego biegacza. Gawlikowski z Wisły po przebytej chorobie ciągle jeszcze słaby.

W biegu na 30 km. puhar oficerski zdobywa na własność por. Łętowski z 4 p. s. p. Poza konkursem w biegu tym pierwsze miejsce zdobywa Czech Władysław, drugie Kuraś, trzecie Kozik, znany zawodnik 4 p. s. p. Żałować należy, że do biegu tego nie startuje więcej oficerów.

Bieg pań nie przynosi żadnych niespodzianek. Pierwsze miejsce w świetnej formie zajmuje Polankówna przed Stopkówną, trzecie Chotarska. Między temi trzema zawodniczkami stanowiącemi naszą extra klasę, a następnemi jest znaczna różnica w czasie.

U juniorów Giewont potwierdza swą dobrą formę.

We środę odbędą się skoki do biegu złożonego o puhar przechodni memorjału Wójcickiego. Głównymi konkurentami są Marusarz Stanisław i Łuszczek. Ten ostatni ma jednak czas o 5 minut gorszy od Marusarza i nie zdoła prawdopodobnie skokami tyle nadrobić by się wysunąć na pierwsze miejsce.

Startowało ogółem powyżej 100 zawodników, w tym 6 Łotyszów, z których najlepszy zajął 20-te miejsce w biegu.

Wyniki:

1) Marusarz Stanisław 1.02.03, 2) Skupień 1.02.51, 3) Marusarz Andrzej 1.03.56, 4) Michalski 1.04.32, 5) Orlewicz 1.05.08, 6) Berych Jan 1.05.38, 7) Nowacki 1.06.12, 8) Mieszczak 1.06.20, 9) Stopka 1.06.50, 10) Grajcar 1.07.31, 11) Łuszczek 1.07.31, 12) Dawidek Tadeusz 1.07.48, 13) Motyka St. 1.07.48.

Wyniki biegu na 30 km.:

1) Czech Władysław 2.29.07, 2) Kuras 2.32.53, 3) plut. Kozik 2.40.09, 4) Mamcarz 2.42.00, 5) por. Łętowski 2.45.55, 6) Stopka 2.52.21, 7) Kącik 2.52.43, 8) ppor. Kowalski 2.58.57.

Bieg pań na 8 km.: 1) Polankowa 39.43, 2) Stopkówna 40.44, 3) Chotarska 42.03, 4) Szwarcbartówna 47.15, 5) Wilżanka-Czechowa 47.28, 6) Łuszczkówna 49.30.

Bieg juniorów na 8 km.: Giewont Adam 35.01, Bocheński 35.30, Gołębiowski 36.59, Kunz 37.31, Kościesza 37.40.





Z AKADEMICKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W ST. MORITZ

Guttormsen (Nor.) zdobywca drugiego miejsca w skokach.

Pahl (Niemcy), wicemistrz akademicki w slalomie.

Krokiew ożyła

Pierwszy konkurs skoków wygrywą Łuszczek

ZAKOPANE, 15.1. — Tel. wł. — Dotychczas zima nie była łaskawa dla skoczków. Z powodu słabych opadów śnieżnych nie można było urządzić żadnego konkursu, a skoczkowie nie mieli możności treningów nietylko na wielkiej skoczni na Krokwi, lecz i na małych.

To też z ciekawością wyczekiwano pierwszego konkursu skoków, do którego stawiło się przeszło 3 zawodników. Skocznia przedstawiała widok niezwyczajny. Z pod cienkiej warstwy śniegu wyglądały źdźbła trawy, a po bokach widoczna była gruda i kamienie. To też nie należało się spodziewać żadnych nadzwyczajnych wyczynów od skoczków, którzy musieli uważać by podczas wypadku nie potłuc się dotkliwie.

Odbył się jeden skok próbny i dwa skoki w konkursie. Jako pierwszy oddaje skok trener Tomten, skacząc wogóle poraz pierwszy na Krokwi. Skok w stylu niebardzo ładnym, lądowanie i zjazd z szerokim uśmiechem, szalenie pewne.

Na dole skoczni wyboje, które trzęsą straszliwie zawodnikami, powodując kilkakrotnie upadek tychże.

U zawodników widać niepewność z powodu warunków oraz braku treningu. Wybijają się nasi najlepsi: Łuszczek, Marusarz Stanisław, Marusarz Andrzej i Kolesa, którzy skaczą w pięknym stylu, chociaż widać u nich pewną rezerwę.

Jako pierwszy skacze bardzo spokojnie Marusarz 46 mtr., lecz wkrótce licytuje go Łuszczek skacząc 50,5 mtr. Wkońcu wygrywa Łuszczek z notą 226.3, długość skoków 50.5 — 51.5, 2) Marusarz Stanisław 217.8 46 i 49.5, 3) Marusarz Andrzej 206.1, 45 i 46.5, 4) Kolesa 204.9 43 i 46.5, 5) Mrowca 181.3, 3 i 42.5, 6) Bochenek 178.2, 36 i 38, 7) Szindler 177.9, 43 i 42.5, 8) Gał rys 175.3, 37 i 42, 9) Sitarz 175, 36 i 38, 10) Serafin 172, 35 i 38. Publiczności około 6 tys. Skoki z ograniczonego rozbiegu.

Definitywnych wniosków z tych pierwszych skoków wyciągać nie można. W każdym razie nasi czołowi zawodnicy wybijają się. Może konkurs, który się odbędzie we środę pokaże nam już definitywne ugrupowania.

Sędziował inż. Schiele, Zdyb, Rozmus.

O. L.



LOUIS GERARDIN

Jeden z trzech

Gerardin najmłodszy z muszkieterów kolarskich Francji

Francja ma swych słynnych muszkieterów w tennisie, lecz na podobne miano zasłużyła sobie również znakomita trójka kolarska: Michard, Faucheux i Gerardin. Zespół ten rozsławił kolarstwo francuskie po całym świecie.

W swoim czasie zamieszczaliśmy sylwetkę nestora trójki — Micharda, obecnie przedstawimy Czytelnikom najmłodszego muszkietera — Gerardina.

W istocie Louis Gerardin, mistrz Francji, jest prawie „dzieciakiem", bo liczy sobie zaledwie 20 lat. Rozpoczął swą karjerę kolarską jako 15-stoletni chłopak, a pełnym talentem zabłysnął w r. 1930, kiedy to zdobył w Bruksell amatorskie mistrzostwo świata.

Louis należy do ludzi, których los zmusił już od najmłodszych lat do pracy zarobkowej. To też praca i obowiązkowość cechują tego sympatycznego sportowca. Pracował on jako technik-rysownik w fabryce samochodów „Renault". Jego papa był zapalonym kolarzem i od niego to Louis otrzymał pierwszy swój rower.

W 1929 r. Gerardin jest już jednym z lepszych amatorów swego kraju. Coprawda dostaje jeszcze cięgi od Beaufranda, a nawet Perrina, lecz gdy chodzi o wielką stawkę, potrafi pokazać pazury. To też jeszcze w tym roku zdobywa mistrzostwo amatorskie Francji.

Na początku 1930 r. wygrywa mistrzostwo Paryża i tegoż roku zostaje światowym królem amatorów w Brukselli. Wkrótce po tym triumfie, bo w listopadzie 1930 r. Gerardin przechodzi do obozu zawodowców i zostaje trzecim kolarskim muszkieterem Francji.

Ten „nowy człowiek" coraz częściej sprawia kłopot swym rutynowanym kolegom Michardowi i Faucheux, zabierając im raz po razu pierwsze miejsca. W rezultacie tej „działalności" Louis ma w 1931 r. na rozkładzie wszystkich najlepszych sprinterów świata i wygrywa paryskie „Grand Prix".

Rok 1932 zastaje go u szczytu formy; „Grand Prix" i „Coupe de Europe" (tu bije Scherensa i Falk Hansena) stają się jego łupem. W mistrzostwie Francji jest pierwszy przed Michardem i Faucheux. Nadchodzą mistrzostwa świata w Rzymie. Gerardinowi nie dopisuje szczęście, jest trzecim za Scherensem i Michardem.

Louis jest typowem dzieckiem Paryża, powodzenie nie przewróciło mu w głowie. Jest dla wszystkich przystępny i miły.

Czy ma on namiętności poza rowerem? Jeszcze jakie, — w pierwszym rzędzie skrzypce. As kolarski jest niezwykle muzykalny i wszystkie wolne chwile przepędza grając na skrzypcach, fortepianie lub harmonji.

Pozatem Louis jest również znany z tego, iż ubóstwia kino, lubi pasjami grać w ping-ponga i oczywiście, jak każden szanujący się Francuz, przepada za polowaniem.

Zdawałoby się, iż konkurencja zawodowa powinna raczej rozłączać trzech muszkieterów. Tymczasem jest odwrotnie, współżycie między Gerardinem, Michardem i Faucheux jest b. serdeczne.

Gerardin wziął b. do serca niepowodzenie w Rzymie i już teraz się cieszy, iż tegoroczne mistrzostwa odbędą się w Paryżu, i że na swoich śmieciach będzie miał duże szanse na rewanż.

K. Gryżewski.

Poreda - Schaaf

Stanisław Poreda przegrał przez techniczny k. o. z Ernie Schaafem. Jest to dla nas niezbyt przyjemna nowina, tembardziej, iż pierwszą walkę z nim, Polak wygrał pewnie na punkty. Możliwe jest, iż Poreda zbyt wcześnie zdecydował się na tak poważny mecz, gdyż niedawno odniósł kontuzję krzyża.

Nie ulega wątpliwości, iż Schaaf, jako stary rutyniarz, wyciągnął z pierwszego spotkania odpowiednie wnioski i podpatrzył słabe punkty przeciwnika. Mimo, iż Schaaf (urodzony w 1908 r.), zaledwie o rok jest starszy od Poredy, przewyższa on znacznie rutyną Polaka.

Schaaf walczy od roku 1925, a Poreda debjutował dopiero w roku 1929.

Amerykanin stoczył 94 oficjalne mecze, a Polak zaledwie 37.

Schaaf nie jest zbyt ciężki, jego przeciętna waga wynosi 87 kg., ale zato jest potężnego wzrostu (186 ctm.). Carnera przewyższa go wzrostem tylko o 12 ctm.

Po porażce Poredy, Schaaf, który zresztą już na początku 1932 r. był klasyfikowany jako trzeci bokser świata, stał się najpoważniejszym rywalem Sharkey'a, Schmelinga i Maxa Baera. K. G.





CZOŁOWE ZESPOŁY HOKEJOWE ŁODZI
u góry drużyna Ł.K.S.'u, na dole hokeiści Triumfu.



BILOROWNA I KOWALSKI
ponownie zdobyli mistrzostwo Polski w jeździe figurowej

Prenumerata kwartalna zł 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł 0,80, poza tekstem zł 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI